

nr 9
(343)

wrzesień
2016

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

 **z uwaj**



NAJWAŻNIEJSZE JEST
DZIECKO

DODATEK SPECJALNY: **KODEKS DOBRYCH ZACHOWAŃ**

FOTKI MIESIĄCA



ŚDM 2016 – Biała Służba podczas nocnego czuwania (foto: Dorota Łesyk)

LAS 2016 – w kręgu ognia (foto: Wiktoria Drozd)



2

fotki miesiąca

Już za miesiąc może być tutaj Twoje zdjęcie – wyślij na czuwaj@zhp.pl!

4

z życia Związku

M.in. o Białej Służbie podczas Świątowych Dni Młodzieży 2016

10

temat z okładki**NAJWAŻNIEJSZE JEST DZIECKO****Najważniejsze jest dziecko**

hm. Grzegorz Cątek

Nie problemy struktur organizacji oraz harcerskich komend, nie drużynowy, ale dziecko powinno być w centrum naszej uwagi!

Najtrudniej mówić o oczywistościach

hm. Ewa Sidor

„Polityka ochrony bezpieczeństwa dzieci w ZHP” jest oczywista, ale tak trudna do codziennego stosowania...

16

sojusznicy | szkoła**Moje szkolne porady**

pwd. Tomasz Derda

Kilka wskazówek na początek roku harcerskiego

18

jest taki szczep**95 lat „Zielonej Siódemki”**

pwd. Edward Baumgart

hm. Dorota Sucharska

Przedstawiamy bydgoski szczep „Zielona Siódemka” im. hetmana Chodkiewicza

21

finanse | składki**Obyśmy się nie przeliczyli...**

hm. Paweł Chmielewski

Część druga o wariantach składkowych

24

praca z kadra | 25+**26-letni biskopt?**

Monika Grochowska

Ja, poważny pracownik polskiej edukacji zostałam harcerką!

26

harcerstwo za granicą**Harcerze z Białorusi**

hm. Adam Czetwertyński

...czyli o Republikańskim Społecznym Zjednoczeniu „Harcerstwo”

28

nasza historia**55 lat „Zawiszy Czarnego”**

hm. Rafał Klepacz

15 lipca 1961 r. uroczyście została podniesiona bandera polska na harcerskim żaglowcu „Zawisza Czarny”

31

prosto z Irlandii**Wartości ciągle ważne**

hm. Anita Regucka-Fleming

Wolność, sprawiedliwość, samorządność, równouprawnienie – naprawdę niezagrożone?

33

felieton | pół wieku**Nasi bohaterowie**

hm. Adam Czetwertyński

Nasze drużyny są zapatrzone w tych, którzy polegli w czasie wojny...

34

o lepsze harcerstwo**O tym, jak Pani Minister mnie zainspirowała**

hm. Grzegorz Cątek

Pani Minister Edukacji pokłada nadzieję w nas – organizacji formacyjnej



36

autoreklama**O lepsze harcerstwo**

Najnowsza publikacja „Czuwaj” – dostępna wyłącznie dla prenumeratorów (także tych nowych!)

dodatek specjalny**Kodeks dobrych zachowań**

W sam raz do kieszeni munduru, do stosowania na co dzień!

W ZWIĄZKU**11–17 lipca 2016 r.**

1300 instruktorów, harcerzy oraz zuchów z terenu całej Polski wzięło udział w 45. Ogólnopolskim Zlocie Grunwaldzkim zorganizowanym przez Chorągiew Warmińsko-Mazurską ZHP oraz Ogólnopolski Ruch Programowo-Metodyczny „Wspólnota Drużyn Grunwaldzkich” na Polach Grunwaldzkich. Tegoroczna edycja zlotu połączona była z jubileuszem 25-lecia Wspólnoty oraz 50-leciem nadania Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej imienia Grunwaldu. Fabułą zlotu był „wehikuł czasu”, dzięki któremu każdego dnia uczestnicy odkrywali karty historii. 13 lipca, w dniu Święta Grunwaldu, w którym uczestniczyło wielu gości – przedstawiciele władz państwowych i wojewódzkich, a także naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica – odbył się uroczysty apel, zakopano Kapsułę Czasu oraz posadzono dąb na cześć Święta Wspólnoty.

13 lipca 2016 r.

W 20. rocznicę śmierci hm. Stefana Mirowskiego Związek Harcerstwa Polskiego uczcił pamięć tego niezwykłego instruktora, przewodniczącego ZHP w latach 1990–1996. O godz. 9.00 w kościele pw. św. Jakuba w Warszawie odprawiona została msza święta z udziałem rodziny druha Stefana, władz harcerskich z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą i wiceprzewodniczącą ZHP hm. Jolanta Kreczmańską, instruktorów GK ZHP, władz poprzednich kadencji oraz reprezentacji Chorągwi Dolnośląskiej noszącej imię hm. Stefana Mirowskiego. Po mszy uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili znicze przy grobie druha Mirowskiego na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Wszyscy wysłuchali gawęd drużny Naczelnik i Krzysztofa Mirowskiego – syna druha Stefana.

18–22 lipca 2016 r.

Harcerska Szkoła Ratownictwa przeprowadziła w Krakowie bezpłatny kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy dla członków ZHP, którzy zgłosili się do pełnienia służby medycznej podczas Świątowych Dni Młodzieży.

WOKÓŁ ZWIĄZKU**10–24 lipca 2016 r.**

Po raz 43 Kielce gościły Harcerski Festiwal Młodzieży Szkolnej. Wzięło w nim udział 842 uczestników (w tym 175 gości zagranicznych z Armenii, Kanady, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych). W koncercie Gospodarze – Gościom w Amfiteatrze na Kadzielni zaprezentowały się – oprócz laureatów spotkań – zaproszone zespoły dziecięce i młodzieżowe, grupy artystyczne z Tanecznymi Mistrzami Europy i Świata, zwycięzcy oraz uczestnicy międzynarodowych festiwali w swych nagradzanych, popisowych utworach, programach i etiudach scenicznych. Po dwóch tygodniach warsztatów i rywalizacji w poszczególnych kategoriach festiwal zakończył się Koncertem Galowym Laureatów, podczas którego zwycięzcom wręczone zostały nagrody – Złote, Srebrne oraz Brązowe Jody.

25 lipca 2016 r.

Mszą świętą w Bazylice Archikatedralnej w Krakowie na Wawelu 34 skautowych kapelanów oraz ponad 1000 harcerzy i skautów zainaugurowało Białą Służbę podczas Świątowych Dni Młodzieży. Msza św. sprawowana była po łacinie pod przewodnictwem bpa Jana Zająca. Koncelebrowali ją ks. ks. Jacques Gagey (ICCS), Lucio Sembrano (ICCG), Wojciech Jurkowski (ZHP), Robert Mogiełka (ZHR) oraz inni kapelani skautowi i harcerscy. Mo-

dlitwa wiernych wniesiona została w językach skautowych wolontariuszy: polskim, francuskim, włoskim, angielskim, hiszpańskim oraz niemieckim. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz harcerskich z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Supłem i naczelnik ZHP Małgorzatą Sinicą.

25–31 lipca 2016 r.

W Krakowie harcerki i harcerze Związku Harcerstwa Polskiego pełnili Białą Służbę podczas Świątowych Dni Młodzieży 2016, które odwiedził papież Franciszek. [Więcej na str. 6–9.](#)

27 lipca 2016 r.

Drużna Naczelnik i Drużna Przewodniczący uczestniczyli w powitaniu na Wawelu przez prezydenta RP Andrzeja Dudę przybyłego na Świątowe Dni Młodzieży papieża Franciszka.

31 lipca 2016 r.

Podczas uroczystej sesji Rady m.st. Warszawy, zwołanej z okazji Dnia Pamięci Warszawy, pierwszy dyrektor Muzeum Harcerstwa hm. Andrzej Borodzik oraz wicedyrektor hm. Anna Radziejowska-Hilchen odebrali z rąk przewodniczącej Rady m.st. Warszawy Ewy Malinowskiej-Grupińskiej przyznaną Muzeum Harcerstwa Nagrodę m.st. Warszawy – statuetkę Warszawskiej Syrenki. Muzeum Harcerstwa zostało docenione za swoją działalność mającą na celu m.in.: trwałą ochronę dóbr kultury zwią-

zanych z historią polskiego harcerstwa i skautingu, informowanie o wartościach i treściach gromadzonych zbiorów, upowszechnianie podstawowych wartości harcerstwa i harcerskiej myśli pedagogicznej oraz kształtowanie wartości poznawczych.

31 lipca – 5 sierpnia 2016 r.

Po raz drugi w historii reprezentanci ZHP – tym razem Mateusz Fortunka i Joanna Jas wywodzący się z 33 Kieleckiej Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej „Pasat” – wzięli udział w prestiżowym William I. Koch International Sea Scout Cup – największych na świecie skautowych regatach organizowanych co dwa lata przez amerykańskich skautów. Harcerska załoga zajęła trzecie miejsce w grupie Kiwi Cup oraz została jej przyznana nagroda Sportsmanship Trophy za wzorcową postawę podczas wyścigów i na lądzie.

1 sierpnia 2016 r.

- W Warszawie odbyły się liczne uroczystości z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz ZHP z naczelnik hm. Małgorzatą Sinicą i wiceprzewodniczącą ZHP hm. Jolantą Kreczmańską, drużyna sztandarowa oraz harcerki i harcerze z Warszawy, a także innych miast Polski, którzy przybyli do stolicy.
- Harcerki i instruktorki z różnych organizacji harcerskich spotkały się na

warszawskich Powązkach przy grobie hm. Jadwigi Falkowskiej „Jagi”, aby uczcić pamięć tej wybitnej instruktorki, współtwórczyni harcerskiego ruchu żeńskiego, komendantki Warszawskiej Chorągwi Harcerek, która zginęła podczas Powstania Warszawskiego

2 sierpnia 2016 r.

W Krakowie w wieku 89 lat zmarł ks. kard. Franciszek Macharski, były metropolita krakowski odznaczony w 2000 roku najwyższym harcerskim odznaczeniem przeznaczonym dla osób niebędących członkami ZHP – laską skautową „Niezawodnemu Przyjacielowi”. Otrzymał ją 5 czerwca 2000 r. w auli Samodzielnego Publicznego Dziecięcego Szpitala Klinicznego CM UJ w Krakowie-Prokocimiu, wypełnionej po brzegi przez harcerzy i dzieci – pacjentów szpitala. „Dostałem tę laskę – ona jest na drogę. Z tą laską będę chodził tam, gdzie naprawdę trzeba być, w miejsca takie jak ten szpital” – powiedział wtedy kard. Macharski, dziękując za wyróżnienie.

3–14 sierpnia 2016 r.

Czterdziestoosobowa reprezentacja ZHP pod wodzą hm. Huberta Miki uczestniczyła we Francji w największym europejskim spotkaniu wędrowników – Roverway pod hasłem „On The Road”. Patrole z hufców Andrychów, Kielce-Miasto, Pabianice, Żgierz i Łódź-Widzew rozpoczęły swoją przygodę w różnych

miastach Francji, by podczas wędrowki zindywidualizowanymi trasami pełnić służbę na rzecz lokalnej społeczności – zajmowali się renowacją zabytkowego miasteczka Becours, układali kamienną drogę i mur w Rennes, uczyli się życia w interreligijnej wiosce, dowiadawali się o rynku fair trade od senatorów regionu Ile-de-France. Następnie wszyscy przeszli się do centrum Scouts et Guides de France w Jambville, by móc świętować w pięcioletnim gronie radość z bycia skautem i wędrownikiem.

4–14 sierpnia 2016 r.

We Wrocławiu odbyło się największe skautowe wydarzenie tego roku w Polsce. Na Central European Jamboree 2016 „The Art of Scouting” przyjechało 1800 skautów z 29 krajów. Uczestników zlotu odwiedzili przedstawiciele władz harcerskich – przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, naczelnik hm. Małgorzata Sinica i członkowie Głównej Kwatery ZHP, przewodnicząca CKR hm. Anna Piekarczyk oraz członkowie CKR, a także wielu innych gości. [Relacja ze zlotu w następnym numerze.](#)

6–14 sierpnia 2016 r.

W Kolonii (Niemcy) odbyło się zorganizowane przez niemiecką organizację skautową DPSG polsko-niemiecko-francuskie seminarium „Scout Seminar about Europe”. Uczestnicy przygotowali wspólną propozycję programową o Europie. ZHP reprezentowały hm. Grażyna Baranowska – Hufiec Poznań „Siódemka” Śródmieście, hm. Agnieszka Pawlak – Hufiec Poznań-Grunwald, p hm. Katarzyna Dulska – Hufiec Toruń i p hm. Małgorzata Szwed – Hufiec Warszawa-Żoliborz. Francję – przedstawiciele Scouts et Guides de France. Poza udziałem w dyskusji na temat Europy i pracą nad materiałami dla drużyn uczestnicy udali się do Brukseli, gdzie rozmawiali z przedstawicielami instytucji europejskich.

15 sierpnia 2016 r.

Władze ZHP z przewodniczącym hm. Dariuszem Supelem oraz drużyna sztandarowa uczestniczyły w centralnych obchodach Święta Wojska Polskiego w Warszawie.



Światowe Dni Młodzieży to międzynarodowe spotkania młodych całego świata, którzy razem ze swoimi katechetami, duszpasterzami, biskupami i Papieżem gromadzą się w jednym miejscu, by wyznać wiarę w Jezusa Chrystusa. Pomysłodawcą i pierwszym gospodarzem tych dni był św. Jan Paweł II, który zgromadził młodych w Rzymie (1984, 1985, 2000), Buenos Aires (1987), Santiago de Compostela (1989), Częstochowie (1991), Denver (1993), Manili (1995), Paryżu (1997) i Toronto (2002). Po śmierci Jana Pawła II kontynuatorem pięknego dialogu Kościoła z młodymi i wielkim orędownikiem Światowych Dni Młodzieży stał się papież Benedykt XVI, który przewodniczył kolejno spotkaniom w Kolonii (2005), Sydney (2008) i Madrycie (2011). W lipcu 2013 r. w Rio de Janeiro z młodzieżą spotkał się papież Franciszek. On też ogłosił, że następne spotkanie młodych odbędzie się w 2016 r. w Krakowie.

Błogosławieni miłośnicy, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” – brzmiało motto Światowych Dni Młodzieży Kraków 2016. Właśnie to – piąte z ośmiu błogosławieństw wypowiedzianych przez Jezusa nad brzegiem Jeziora Galilejskiego – wybrał papież Franciszek jako motyw przewodni spotkania z młodzieżą całego świata, odbywającym się w Roku Miłosierdzia. I nawiązywał do niego we wszystkich swoich homiliach i wypowiedziach podczas pobytu w Krakowie, wskazując młodą drogę, jaką powinni kroczyć w życiu – z sercami otwartymi dla Jezusa i drugiego człowieka, z gotowością do niesienia pomocy innym, z postawą braterstwa, aktywnie wpływając na to, co się wokół nas dzieje, zmieniając świat na lepszy.

Jakże to bliskie harcerskim ideałom, które sprawiają, że harcerki i harcerze pojawiają się tam, gdzie trzeba nieść pomoc bliźnim. Dlatego od 26 do 31 lipca 2016 r. nie mogło nas zabraknąć w Krakowie!

**195 patroli pieszych,
14 punktów medycznych
– razem ponad 1000
harcery-wolontariuszy
z ZHP uczestniczyło
w Białej Służbie podczas
Światowych Dni Młodzieży
Kraków 2016.**

Centrum harcerskiego życia zlokalizowane było na terenie

gminy Michałowice. W trzech miejscowościach: Węclawicach Starych, Michałowicach i Raciborowicach zamieszkało łącznie ponad 800 wolontariuszy ZHP oraz 165 pielgrzymów, w tym 101 z zagranicznych organizacji skautowych (m.in. z Francji, Włoch, Argentyny i Portugalii). Pełnili służbę medyczną oraz wspierali organizację najważniejszych wydarzeń Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, m.in. podczas mszy świętej i drogi krzyżowej na Błoniach oraz podczas czuwania i mszy świętej Posłania w Campus Misericordiae w Brzegach. Harcerskie patrole można było spotkać również na dworcach, w parkach, na głównych placach miasta, w miejscach sakralnych, a wieczorami na różnych przedsięwzięciach Festiwalu Młodych. Harcerze byli też w Sanktuarium w Łagiewnikach i na Franciszkańskiej 3 – podczas tradycyjnych wieczornych spotkań Papieża z zebranymi pod „papieskim oknem” – łącznie w ponad 20 miejscach. Mieli okazję nie tylko pełnić służbę, ale też chłonąć atmosferę tych niezwykłych miejsc i niezwykłych spotkań.

Trudno jest pisać w sposób pasjonujący o pracy, która jest żmudna i wcale nie wydaje się pasjonująca – informowanie, wskazywanie drogi, rozdawanie materiałów, pilnowanie wejść, wyjść, wpuszczanie, wypuszczanie, podawanie wody, kierowanie do punktów medycznych, a w tych punktach – udzielanie pierwszej pomocy przedme-

dycznej, kierowanie do szpitali... Ale bez tej żmudnej pracy setek harcerek i harcerzy trudno byłoby organizacyjne zapewnić wszystko, co niezbędne podczas tak gigantycznego przedsięwzięcia.

Jak mówią sami wolontariusze, najtrudniejszą służbą okazała się ta podczas niedzielnej mszy świętej w Brzegach – polegała na obsłudze wszystkich sektorów, w których zgromadziły się setki tysięcy pielgrzymów i trwała 30 godzin. Zaangażowane w nią były i służby porządkowe, i ratownicy medyczni. Działania tych ostatnich – harcerskich ratowników – ocenił szef służby medycznej ZHP phm. Rafał Olszewski: *Przed naszymi ratownikami zostało postawione bardzo duże wyzwanie. Dla większości z nich było to pierwsze tak duże zadanie. Wymagało wielu wyrzeczeń, chociażby wtedy, gdy nie mogliśmy pojechać na spotkanie wolontariuszy z papieżem w Tauron Arenie, ponieważ wiele osób potrzebowało naszej pomocy w Brzegach. Kulminacja była po południu, po mszy świętej, kiedy w szpitalach zabrakło rąk do pracy i nasi ratownicy nie nadążali z udzielaniem pierwszej pomocy. Na szczęście po pewnym czasie udało się opanować sytuację. Mieliliśmy mnóstwo pracy, ale towarzyszyła temu satysfakcja, że każdy z nas komuś uratował życie. Z Brzegów wróciliśmy zadowoleni z siebie, a najbardziej dumni jesteśmy z najmłodszych, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z ra-*

townictwem. Dla mnie są oni bohaterami.

Harcerze przygotowywali się do pełnienia Białej Służby od kilku miesięcy. Był to czas intensywnych szkoleń i nabywania koniecznych umiejętności, ale też okres formacji duchowej. Wiele środowisk włączyło się w działania podejmowane przed Dniami Młodzieży w diecezjach. W Łodzi harcerscy wolontariusze pełnili Białą Służbę wśród ponad 30 tysięcy młodych z 34 krajów (79 narodowości), którzy przybyli na Dni Diecezji oraz Festiwal Paradise in the City. Byli wśród nich skauci z Francji, Szwajcarii, Niemiec, Wielkiej Brytanii oraz Węgier. Harcerze w swoich parafiach przyjmowali pielgrzymów, na festiwalu zajmowali się dystrybucją posiłków oraz zabezpieczeniem punktów imprezy. Harcerze z Hufca Zielona Góra i Hufca Nowa Sól zorgani-

wali grę terenową dla pielgrzymów, którą przeprowadzili podczas Dni Diecezji. Bawili się świetnie razem z Chorwatami, Francuzami, Kolumbijczykami, Kubańczykami oraz innymi wolontariuszami z Zielonej Góry. Ratownicy z Harcerskiego Centrum Pierwszej Pomocy Hufca w Ostrowcu Świętokrzyskim pomagali podczas Diecezjalnych Dni Młodych na terenie dekanatu ostrowieckiego i diecezji sandomierskiej, sprawowali opiekę nad grupami gości z Francji, USA, Australii, Chile, Mozambiku, Zimbabwe, Kanady oraz z Francji, Hiszpanii i Włoch, pomagali w obsłudze uroczystości, zabezpieczali medycznie wszystkie imprezy w mieście. Podobnie instruktorzy i harcerze z hufców Chorałwi Podkarpackiej – Rzeszowa, Łańcuta, Ziemi Sanockiej, włączyli się aktywnie w Dni Diecezji Rzeszowskiej na polu służby medycznej oraz porządkowej.

To tylko niektóre przykłady różnorodnych działań, które sprawiły, że Światowe Dni Młodzieży przeżywali nie tylko ci, którzy osobiście uczestniczyli w spotkaniu w Krakowie.

Te wcześniejsze działania, jak i rozpoczęta mszą świętą w Bazylice Archikatedralnej w Krakowie na Wawelu z udziałem 34 skautowych kapelanów oraz ponad 1000 harcerzy i skautów Biała Służba, podczas Światowych Dni Młodzieży zakończyły się wraz z powrotem wolontariuszy do domów. Ale ich ślad – duchowe przeżycie spotkania z papieżem Franciszkiem i jego słowami, które kierował do młodych, jak również satysfakcja z trudnej ale pięknej harcerskiej służby pozostanie w ich sercach na zawsze.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA

(WKORZYSTANO RELACJE ZE STRONY WWW.ZHP.PL)



HARCERSKA BIAŁA SŁUŻBA

Po raz pierwszy harcerze pełnili Białą Służbę podczas drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1983 r. Udzielali pierwszej pomocy medycznej, organizowali dojazd karettek do potrzebujących, z rzucanych z tłumu kwiatów na trasie przejazdu papieża układali harcerskie lilijki. W 1987 r. Biała Służba była już dobrze zorganizowaną akcją z powołanymi sztabami, regulaminem sprawności. Po przemianach ustrojowych w Polsce, w czasie pielgrzymki w 1991 r., podczas której w Częstochowie odbyły się Światowe Dni Młodzieży, w Białej Służbie pracowali też harcerze z kilku nowo powstałych organizacji – ZHP-1918, ZHR, SHK „Zawisza”, Polskiej Organizacji Harcerskiej. Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował wtedy w Pająku pod Częstochową swój zlot, w którym uczestniczyło 4000 harcerek i harcerzy. Od 1991 r. do dnia dzisiejszego harcerze z ZHP podczas każdej pielgrzymki Ojca Świętego (Jana Pawła II, a potem Benedykta XVI) wspólnie z innymi organizacjami harcerskimi pełnili Białą Służbę. I tak było podczas kolejnego wielkiego spotkania z papieżem – tym razem papieżem Franciszkiem – podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie w lipcu 2016 r.

Refleksja na koniec dnia

(ostatnia)

Cała noc służby, a od rana tłum ludzi – tak wyglądały ostatnie dni naszej służby. Campus Misericordiae wypełniał się pielgrzymami już od wczesnych godzin porannych. Słońce dawało się we znaki wszystkim – służbom i pielgrzymom. Służby medyczne i porządkowe miały pełne ręce roboty. W końcu nadeszło to, na co wszyscy oczekiwali z ogromnym entuzjazmem. Przybył Ojciec Święty. Rozpoczęła się msza, podczas której odczytana została Ewangelia o Zacheuszu – celniku, poborcy podatkowym. O człowieku, który chciał spotkać się z Jezusem, chociaż nie było to łatwe. Spotkanie z Jezusem zmieniło jego życie – tak jak może zmienić codziennie w przypadku każdego z nas. Zacheusz, aby spotkać Jezusa, musiał zmierzyć się z pewnymi przeszkodami. Wielu z nas jest podobnych do tego człowieka.

Co utrudniało Zacheuszowi spotkanie z Mistrzem? Co nam je utrudnia?

Po pierwsze utrudniał mu je niski wzrost. My natomiast nie będziemy znali Jezusa, gdy jesteśmy mali w wierze. Wielkość duchowa wypływa z bycia dzieckiem Bożym. Małość nie pozwala dostrzec i docenić własnej tożsamości Dziecka Bożego. Dla Boga nikt nie jest lepszym ani gorszym dzieckiem, nikt nie jest odrzucony. Małość naszej wiary skutkuje odejściem, oddaleniem od Boga, który, mimo wszystko, zaprasza każdego z nas do współpracy.

Po drugie Zacheusza ogarnął paraliżujący wstyd. Zacheusz był osobą publiczną. Wiedział, że próbując wspiąć się na drzewo stanie się śmieszny we wszystkich oczach. Niemniej przezwyciężył wstyd. Jezus jest dla niego tak ważny, że zrobiłby dla Niego wszystko. Nas też czasami paraliżuje wstyd wiary, przyznania się do Jezusa w swoim życiu osobistym, w szkole czy w drużynie. Tożsamość dziecka Bożego pozwoli każdemu z nas przezwyciężyć ten problem.

Po trzecie utrudniał mu je szemrający tłum. Tego dnia tłum osądził Zacheusza. Papież zwrócił nam uwagę, że: *Mogą się z was śmiać, bo wierzycie w łagodną i pokorną moc miłosierdzia. Nie bójcie się, ale pomyślcie o słowach tych dni: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Mogą was osądzać, że jesteście marzycielami, bo wierzycie w nową ludzkość, która nie godzi się na nienawiść między narodami, nie postrzega granic krajów jako przeszkody i zachowuje swoje tradycje bez egoizmu i resentymentów. Nie zniechęcajcie się: z waszym uśmiechem i otwartymi ramionami głosicie nadzieję i jesteście błogosławieństwem dla jednej rodziny ludzkiej, którą tutaj tak dobrze reprezentujecie!*

Światowe Dni Młodzieży zakończyły się. Biała Służba została wykonana perfekcyjnie. Okazało się, po raz kolejny, że papież Franciszek bardzo dobrze zna młodych ludzi i ma im wiele do powiedzenia. W Krakowie nie pouczał. On nauczał, jak żyć z Jezusem, by nie utracić swojej tożsamości i godności. Zaprosił nas na piękne drogi braterstwa i odwagi bycia dla Boga, Ojczyzny i bliźniego.

Dziękuję wszystkim za Białą Służbę. Z dumą harcerza po dobrze wykonanej służbie wracam do innego już świata. Wasze świadectwo było piękne.

KS. HM. WOJCIECH JURKOWSKI
NACZELNY KAPELAN ZHP



NAJWAŻNIEJSZE JEST DZIECKO

Kiedy ponad 10 lat temu ZHP przyjmował pierwszą – jak się wówczas wydawało – profesjonalną strategię rozwoju organizacji, budziła ona różne emocje i oceny. Z jednej strony – mieliśmy (piszę tu o instruktorach zainteresowanych tematem) poczucie, że oto po raz pierwszy od dawna ktoś dokonał solidnej analizy organizacji i sytuacji, w której przyszło jej działać, że wreszcie myślimy w Związku na kilka lat do przodu, że zadajemy sobie istotne pytania o naszą przyszłość i stawiamy sobie dalekosiężne cele. Z drugiej jednak strony - było w niej coś takiego mało harcerskiego, korporacyjnego, technicznego, wydawała się oderwana od rzeczywistości „dołów” naszej organizacji. Nie bez powodu, przecież głównym jej adresatem byli przede wszystkim instruktorzy harcerskich komend, jako że strategia miała na celu rozwój Związku przez „naprawianie” i nowe, lepsze, skuteczniejsze działania struktur ZHP. Ewaluacja w procentach „opisywała” realizację poszczególnych zadań.

Trudno się więc dziwić, że strategia ta nie była powszechnie znana w Związku, nie budziła entuzjazmu, nie motywowała powszechnie instruktorów do działania. Świadomi tego przygotowaliśmy i uchwaliliśmy (tzn. zjazd uchwalił) nową strategię, która w centrum stawiała drużynowego. To musiało zadziałać – przecież drużynowych (a także instruktorów im najbliższych – przybocznych, szczepowych) jest dużo więcej niż członków komend. To musiało zadziałać – bo kto powie gło-

śno, że to zły pomysł, że nie należy wspierać, doceniać, otaczać życzliwością tych, którzy pracują na tzw. pierwszej linii?

Kończymy wkrótce realizację tej strategii, powinniśmy zrobić kolejny krok i zacząć myśleć strategicznie, stawiając na pierwszym miejscu nie struktury (które oczywiście powinny działać jak najsprawniej, tworząc kadry doskonałe warunki do prowadzenia pracy wychowawczej), nie drużynowych (którzy oczywiście powinni być świadomymi, bardzo dobrze wyszkolonymi wychowawcami, perfekcyjnie realizującymi misję ZHP za pomocą metody harcerskiej), ale... dziecko!

Właśnie tak: czas, aby przestać zajmować się sobą (strukturami, władzami, nami – instruktorami) i skoncentrować się na naszych wychowankach. Inaczej mówiąc: czas dokonać uczciwej, rzetelnej analizy skuteczności naszego realizowania misji ZHP, w tym metody harcerskiej, a następnie zaplanować działania (wykraczające poza jedną kadencję), dzięki którym będziemy – mówiąc najprościej – lepiej wychowywać.

To będzie trudny proces, ale trzeba zacząć od podstaw – od zastanowienia się, kogo chcemy wychować, w jaki sposób, jaką kadrą. Zdaję sobie sprawę, że mamy wszystko, z Podstawami Wychowawczymi na czele. Że mamy swoją stuletnią metodę. Sądzę jednak, że musimy pokusić się o szerszą wychowawczą refleksję. I dlatego, że po prostu

każda organizacja wychowawcza powinna to robić raz na jakiś czas (zwłaszcza w sytuacji dużej fluktuacji kadry „na pierwszej linii”), i ze względu na to, że realia, w jakich działamy, zmieniają się błyskawicznie. Musimy więc na serio myśleć o tym, do życia w jakim świecie wychowujemy naszych harcerzy, musimy też umieć lepiej odnajdywać się w zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Czas przestać zamykać rozmowy stwierdzeniami, że mamy 100 lat i zawsze było dobrze, że metoda ma 100 lat i się sprawdza. Trzeba spojrzeć perspektywnie na wychowanie dzieciaków, które chcemy przyciągnąć do organizacji i które chcemy zatrzymać z korzyścią dla ich przyszłości!

Kiedy mówimy, że najważniejsze jest dla nas dziecko – wychowanek naszych gromad i drużyn, wówczas myślimy o programie, o metodzie, o ciekawych zbiórkach, rajdach i obozach. Jednak **jest coś ważniejszego, coś, co jest podstawą naszego działania: to bezpieczeństwo zuchów i harcerzy.** To warunek konieczny przede wszystkim dla każdego rodzica, który daje nam na czas zbiórki swój największy skarb. Daje, bo ma do nas zaufanie. Zaufanie jest więc największym kapitałem każdego instruktora, zwłaszcza drużynowego, i całej

organizacji. Bez niego organizacja taka jak ZHP po prostu nie może istnieć. Dlatego zrozumiałe jest chyba dla każdego instruktora, jaki jest cel omawianej na kolejnych stronach „Polityki ochrony bezpieczeństwa dzieci w Związku Harcerstwa Polskiego”.

Ten dokument ma być gwarancją bezpieczeństwa dla rodziców zuchów i harcerzy. Ma być świadectwem naszej wysokiej świadomości wychowawczej dla tych, którzy przypatrują nam się z boku. I przede wszystkim ma być nie tylko wskazówką, ale twardą wytyczną dla kadry i harcerskich komend – wyznaczającą granice nieprzekraczalne.

Mając pewność, że dzieci podczas działań prowadzonych w Związku Harcerstwa Polskiego są bezpieczne, możemy spokojnie myśleć o tym, jak sprawić, aby bycie zuchem i harcerzem było dla nich niesamowitą przygodą, dzięki której w przyszłości będą wyjątkowymi, ciekawymi świata i po prostu dobrymi ludźmi.

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Najtrudniej mówić o **oczywistościach**

**Uchwałą
Główniej
Kwatery
155/2016 z dnia
29 czerwca
2016 r. przyjęta
została „Polityka
ochrony
bezpieczeństwa
dzieci
w Związku
Harcerstwa
Polskiego”.**

Im dłużej ją czytam, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że mówi o oczywistych zachowaniach instruktorskich. Niemniej im dłużej o niej myślę, tym bardziej niepokoję się, jak sprawić, by zawarte tam oczywistości były standardem postępowania. Zawiera ona trzy części: preambułę z celami i definicjami, kodeks dobrych zachowań i procedurę postępowania w przypadku przekroczenia sfery bliskości.

Nikogo zapewne nie dziwi, że izba harcerska ma być miejscem, gdzie wychowankowie powinni czuć się bezpiecznie. Wszystkie nasze aktywności muszą być zgodne z celami statutowymi organizacji i realizować misję ZHP. Mają dać dzieciakom, ich rodzicom, ale i nam samym poczucie komfortu. O tym wszystkim przeczytamy w pierwszej części dokumentu. Ale to kolejne części stanowią dla nas, wychowawców, twardy orzech do zgryzienia. Instruktor stoi przed bardzo trudnym zadaniem, by jednocześnie być wzorem, starszym bra-

tem, niejednokrotnie przyjacielem i powiernikiem tajemnic. Serdeczność, otwartość i zrozumienie są wpisane w ideę braterstwa. Harcerski system wychowawczy powinien być gwarantem swobodnych działań wychowawczych instruktora. Niestety współczesny świat niejednokrotnie uderza w nas z siłą walca drogowego. Konieczne jest wtedy mądre i odpowiedzialne postępowanie. Takie, które sprawia, że jednocześnie łączymy potrzeby dziecka, potrzeby instruktora, potrzeby organizacji i potrzeby świata zewnętrznego. A wszystko to musi być realizowane w duchu harcerskich wartości. Właśnie o nich mówi część druga – kodeks dobrych zachowań. Czarno na białym podane są wskazówki, które zmuszają nas, harcerskich wychowawców, do stałego rachunku sumienia i ewentualnego ciągłego korygowania swoich działań. To jasne wskazówki, co można, a czego nie można robić – swoiste kryteria bycia dobrym instruktorem, ale i po prostu dobrym człowiekiem. Dopóki nie „przepracujemy” ich sobie sami ze sobą w głowie, nie będziemy mogli ruszyć dalej.

Ostatnia część to **zobowiązanie do niezamiatania spraw pod dywan**. To nakaz podejmowania działań gwarantujących bezpieczeństwo. To dyktat brania odpowiedzialności.

Z tego miejsca chciałam zaapelować do wszystkich dorosłych członków organizacji, którzy wspierają działania drużynowych. Wszystkie ręce na pokład! Niech każdy instruktor, niezależnie, czy działa na poziomie szczepla, hufca, chorągwi, czy Głównej Kwatery, stwarza warunki, by drużynowym pełniło się służbę łatwiej. By nie obawiali się, że w trudnej sytuacji zostaną sami. Upowszechnijmy *Politykę* nie w najłatwiejszy sposób, czyli przesyłając uchwałę do samodzielnego zapoznania się, ale upowszechnijmy ją w naszej codziennej pracy. Wplatajmy kodeks postępowania w kuźnice instruktorskie, w programy kursów, odprawy i powszechną aktywność. Niech zapisze się na zawsze w głowie każdego instruktora. **Niech stanie się standardem naszego harcerskiego działania**. Wspólnymi siłami sprawmy, że działania zaradcze będą ochroną przed późniejszą koniecznością „gaszenia pożarów”.

Rozmowa

Zapewnijmy drużynowym warunki do rozmowy na temat pożądanых postaw. Niech odpowiedzą sobie na pytanie, gdzie są ich granice? Czy czują się komfortowo, gdy w namiocie kadrowym zamieszkiwanym przez reprezentantów obu płci muszą przebrać się na kąpielisko? Być może to, co dla jednych jest akceptowalne, dla innych jest przeszkodą nie do przeskoczenia. Tylko jasne przedstawienie swoich potrzeb i wspólne znalezienie satysfakcjonującego rozwiązania danej sytuacji zagwarantuje komfort działania wszystkim wokół. Jako opiekunowie prób instruktorskich, namiestnicy, członkowie harcerskich komend powinniśmy uczyć innych instruktorów szczerości i otwartości. Szacunek względem naszych rozmówców i ich argumentów będzie dowodem na działanie według Kodeksu dobrych zachowań, a nie tylko frazesem z kolejnej uchwały.

Transparentność działań

Każdy z nas ma w harcerstwie bliższych i dalszych współpracowników. Niech będą oni świadomi tego, co i dlaczego robimy. Jeśli wychowanek naszego drużynowego ze szczepla chce z nim pogadać, zaproponujmy mu, by poszedł z nim na spacer. Zasugerujmy jednak, by pozostawał w zasięgu wzroku osób trzecich. Nie zamykajmy się w czterech ścianach kadrówki. Niech spojrzenia innych osób będą wzajemnym gwarantem bezpieczeństwa dla rozmówców. Polityka zapewnia bezpieczne warunki wszystkim członkom organizacji. Nie wiadomo, czy nasze intencje nie zostaną źle odczytane, dlatego odwołanie się do faktu, że jesteśmy w zasięgu wzroku innych dorosłych, może być dla nas zbawienne. Tak samo nasz wychowanek będzie spokojniejszy, że „na oczach innych” nic mu nie grozi.

Ale transparentność działań dotyczy nie tylko kadry instruktorskiej, ale i rodziców, którzy są naszymi pierwszymi sojusznikami. Gdy szykujemy się do kolonii wychowawczej, zapowiedzmy rodzicom na zebraniu przedkolonijnym, jak, na przykład, będą

wyglądały czynności higieniczne. Uprzedźmy, że od dzieciaków będziemy oczekiwać samodzielności, chyba że same poproszą o pomoc, chociażby przy spłukaniu piany po myciu włosów. Budujmy z nimi serdeczną i partnerską relację, bo nasze dobre intencje nie zawsze mogą nas ochronić. Być może taki rodzic sam podpowie nam sposób działania, do którego dziecko jest przyzwyczajone. Pamiętajmy jednak, że jesteśmy wychowawcami, a nie rodzicami, więc nie na wszystko możemy sobie pozwolić. O tym też jasno powiedzmy rodzicom.

Pamiętajmy również, że nie funkcjonujemy w próżni. Jesteśmy umocowani w określonej strukturze. Gdy my lub podlegający nam instruktorzy staniemy się świadkami przemocy, niech odnajdzie to odzwierciedlenie w książce pracy czy dzienniczku wychowawcy. Zgłośmy sprawę naszemu przełożonemu. Lepiej, by nasz komendant dowiedział się o ewentualnych „nieprzyjemnościach” od nas, a nie od życzliwej prasy czy służb mundurowych.

Myślenie trzy kroki do przodu

Zanim coś powiesz, pomyśl. Zanim podejmiesz decyzję, przeanalizuj wszystkie „za” i „przeciw”. Zanim zaproponujesz, zastanów się, co chcesz osiągnąć danym działaniem. Trudno wcielić to w życie, bo czasami zwyczajnie nie ma czasu, by pomyśleć, lub poniosą nas emocje. Szczególnie ciężko to zrobić, gdy nie zastanawiamy się nad sobą, swoimi granicami i predyspozycjami. Mówiąc o nas, mam na myśli zarówno każdego z osobna, jak i całe grono instruktorskie. Przegadajmy w gronie komendy obozu, jak zareagujemy, gdy np. dowiemy się, że jeden z naszych wychowanków stosuje przemoc względem swoich kolegów. Jak sami poradzimy sobie, gdy dziecko będzie nas prowokowało i naruszało granice? Wspólnie wypracowane wewnętrzne procedury zachowań mogą nas i naszych współpracowników ochronić przed nieprzyjemnościami. I tutaj ponownie apeluję do kadry wspierającej drużynowych. To nasze zadanie, by im ułatwić działania wychowawcze. Poświęćmy jedno ze spotkań

przedobozowych na omówienie takich zagadnień. Nie skupiamy się jedynie na kwestiach organizacyjnych. To przecież Misja ZHP powinna wyznaczać nam kierunek działań.

Podjmij rękawicę

Nie chowajmy głowy w piasek! Gdy wychowanek zadecyduje, że to my mamy mu pomóc, podejmiemy rękawicę. Nie rozglądajmy się, na kogo „zwalić kłopot”. Podejmiemy odpowiedzialne działania. Sprawmy, by czuł się bezpiecznie. Zagwarantujmy, że jego dobro jest naszym priorytetem, ale nie obiecujmy, że zachowamy to w tajemnicy. Musimy porozmawiać z jego rodzicami, a czasami wręcz z odpowiednimi organami państwowymi. Nie zmienia to jednak faktu, że dziecko będące ofiarą zawsze będzie przez nas otoczone szczególną troską. Oczywiście, analogicznie musimy wesprzeć szczególnie młodą kadrę, dla której taka sytuacja może być wyjątkowo trudna.

„Polityka ochrony bezpieczeństwa dzieci w ZHP” jest dla instruktorów oczywista, ale to właśnie ta oczywistość sprawia, że jest zarazem **ważna i trudna do codziennego stosowania.**

Porusza wrażliwe tematy, gdy indywidualne kręgosłupy moralne, temperamenty i życiowe doświadczenia mogą zacząć się gryźć ze sobą. Czy to znaczy, że mamy nie otrzeć łzy płaczącemu dziecku? Dla jednego wartością wiodącą będzie tu empatia i zrozumienie, a dla drugiego chęć zabezpieczenia się przed bezpodstawnym posądzeniem. Ilu instruktorów, tyle punktów widzenia. Dołóżmy wszelkich starań, by spotkać się we wspólnym kreowaniu lepszego świata. Świata, w którym ochrona dzieci będzie na pierwszym miejscu.

HM. EWA SIDOR

POLITYKA OCHRONY BEZPIECZEŃSTWA DZIECI W ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

(załącznik do Uchwały GK ZHP nr 155/2016 z dnia 29 czerwca 2016 r.)

Zważywszy, że:

- Miliony młodych ludzi na całym świecie uczestniczą w różnorodnych aktywnościach skautowych, czyniąc to na wiele sposobów, w tym m.in. biorąc udział w grach terenowych, przedsięwzięciach z udziałem społeczności lokalnej, obozach, zbiórkach, pełniąc służbę, itp. Lista takich aktywności z udziałem młodych ludzi nie ma końca.
- Badania Organizacji Narodów Zjednoczonych dowodzą, że 80-98% dzieci na całym świecie stoi w obliczu przemocy, która występuje w pojedynczych przypadkach lub regularnie. W większości przypadków, sprawcą przemocy zadawanej młodej osobie jest osoba z jej najbliższego otoczenia.
- ZHP wspiera wychowanie dzieci i młodzieży w procesie edukacji nieformalnej, w której dzieci i młodzież są pod opieką odpowiedzialnych, entuzjastycznych i odważnych wychowawców. Działania podejmowane przez ZHP powinny gwarantować dzieciom i młodzieży należyta opiekę i bezpieczeństwo i w takich warunkach powinniśmy realizować naszą misję.

ZHP przyjmuje niniejszą politykę „Ochrony bezpieczeństwa dzieci”, której celem jest zagwarantowanie wszystkim członkom Organizacji ochrony przed nadużyciami związanymi z przemocą fizyczną, seksualną, słowną i emocjonalną.

W związku z tym, poprzez niniejszy dokument Związek Harcerstwa Polskiego zobowiązuje się:

- we wszystkich działaniach brać pod uwagę w pierwszej kolejności potrzeby i możliwości dzieci i młodzieży;
- szanować prawa i uczucia dzieci i młodzieży, z którymi pracuje;
- podejmować wszelkie możliwe działania w celu ochrony dzieci i młodzieży przed znęcaniem (przemocą fizyczną i psychiczną) oraz przemocą seksualną.

W odniesieniu do niniejszej polityki, jako znęcanie się rozumiemy działania o charakterze przestępstwa, w których sprawca wykorzystuje swoją przewagę lub zależność, jaką daje mu więź materialna, osobista, emocjonalna lub uczuciowa z małoletnim. Ofiara przemocy może doznawać od sprawcy cierpień o charakterze cielesnym lub psychicznym. Znęcanie się jest działaniem lub zaniechaniem polegającym na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego lub cierpienia psychicznego. Działania te mogą być incydentalne jak i powtarzające się.

W odniesieniu do niniejszej polityki, jako przemoc seksualną rozumiemy działania o charakterze przestępstwa, w którym sprawca analogicznie do wcześniejszych postanowień niniejszej Polityki wykorzystuje swoją przewagę nad ofiarą i doprowadza do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej.

Główną częścią polityki Ochrony bezpieczeństwa dzieci jest Kodeks dobrych zachowań oraz Procedura postępowania w przypadku przekroczenia strefy bliskości, z którymi zapoznać się oraz przestrzegać ma obowiązek każdy drużynowy oraz dorosły członek Związku Harcerstwa Polskiego.

KODEKS DOBRYCH ZACHOWAŃ

- Traktuj każdego z godnością i szacunkiem, niezależnie od tego, jak się od Ciebie różni.
- Szanuj prawa osobiste, wrażliwość i prywatność młodych ludzi.
- Traktuj wszystkie zarzuty i obawy dotyczące nadużyć bardzo poważnie i natychmiast reaguj, w celu ich weryfikacji i podjęcia odpowiednich działań.
- Zezwalaj na otwartość w rozmowie, młodzi ludzie mogą mieć obawy przed rozmową na trudny dla nich temat.
- Wystrzegaj się uprzedzeń, nie dyskryminuj.
- Pamiętaj, że wychowujesz głównie przez osobisty przykład. Twój dobry wizerunek nie zawsze Cię ochroni.
- Pamiętaj, że ktoś inny może mylnie interpretować Twoje działanie lub słowa, niezależnie od Twoich dobrych intencji.
- Kontroluj swoje emocje. Nie pozwalaj sobie na sytuację, gdy one wezmą górę nad Tobą.
- Pamiętaj, że Twoje słowa mogą zranić. Bierz odpowiedzialność za swoje słowa.
- Używaj odpowiedniego i kulturalnego języka: dzwoniąc, pisząc, wysyłając wiadomości e-mail oraz komunikując się w internecie itd.
- Jeżeli jesteś w stałym związku z inną osobą z kadry, bądźcie ostrożni w okazywaniu sobie uczuć i czułości w obecności dzieci.
- Nigdy nie pozostawaj sam na sam z dzieckiem w odosobnionym miejscu. Jeżeli chcesz porozmawiać na osobności, wybierz miejsce z daleka widoczne przez osoby trzecie.
- Nie faworyzuj żadnego z podopiecznych.
- Nie inicjuj sytuacji kontaktu fizycznego z wychowankiem (m.in. siadanie na kolanach, uściski, głaskanie, przytulanie). W przypadku, kiedy dziecko tego potrzebuje (ból, tęsknota za domem, strach), nie czyń tego na osobności.
- Nie pozwalaj sobie na związek intymny między Tobą a podopiecznym.
- Nie prowokuj dzieci do rozmów na tematy intymne, nie pozwalaj na sprośne lub dyskryminujące żarty, komentarze lub piosenki.
- Nie proponuj i nie prowokuj zabaw wymuszających zbytnią bliskość fizyczną.

PROCEDURA POSTĘPOWANIA W PRZYPADKU PRZEKROCZENIA STREFY BLISKOSCI

- Wysłuchaj dziecko w chwili, kiedy postanowiło się przed Tobą otworzyć. Nie przerywaj, nie przekładaj rozmowy, ale też nie przymuszaj do jej kontynuowania, jeżeli dziecko tego nie chce. Jeżeli dziecko postanowiło zaufać właśnie Tobie, nie myśl o tym, czy sobie poradzisz z tym problemem, czy nie zawołać kogoś innego itd. Dziecko uznało, że to Ty masz mu pomóc!
- Stwórz bezpieczną atmosferę i dobre warunki do spokojnej rozmowy.
- Zapewnij dziecko, że może Ci zaufać.
- Poinformuj dziecko, że możesz i chcesz mu pomóc.
- Jeżeli uważasz, że dziecku rzeczywiście ktoś wyrządził lub wyrządza krzywdę, sprawę należy niezwłocznie zgłosić rodzicom dziecka a następnie upewnić się, że zajęli się oni sprawą w sposób prawidłowy.
- Jeżeli to jeden z rodziców lub członków rodziny dziecka prawdopodobnie krzywdzi dziecko, sprawę należy niezwłocznie zgłosić do lokalnego komisariatu policji, prokuratury lub sądu do spraw rodzinnych i nieletnich.
- Zadbaj o to, by o sprawie dowiedziało się tylko tyle osób, ile jest absolutnie konieczne.
- Jeżeli dziecko tego oczekuje, nadal bądź dla niego osobą, z którą może porozmawiać o swoich problemach.

MOJE SZKOLNE PORADY



Być może tak jak i ja kierujesz drużyną lub większą jednostką organizacyjną i współpracujesz z życzliwymi nauczycielami i dyrekcją szkoły. Być może uważasz, że wasza współpraca układa się idealnie i przynosi korzyści wszystkim zainteresowanym. Ale może nie zawsze „wszystko gra”, może któraś ze stron ma uwagi, zastrzeżenia. Warto się wtedy zastanowić, dlaczego tak się dzieje, spróbować naprawić to, co czasem kuleje, lub poprawić to, co w waszym „związku” może być jeszcze lepsze. Ponieważ już kilka lat jestem instruktorem i jednocześnie nauczycielem, chciałbym podzielić się kilkoma spostrzeżeniami, które być może pomogą ci w pracy w nowym roku szkolnym.

Umowa i zmiany w umowie

Jeśli macie podpisaną umowę z dyrekcją szkoły, przeczytaj ją jeszcze raz na

spokojnie – sam lub jeszcze lepiej z radą drużyny i zastanów się, co się sprawdziło, jakie zapisy poprawiały twój komfort pracy, ale przede wszystkim – bo to ważniejsze – które punkty umowy były źródłem nieporozumień, a być może nawet konfliktów. Trzeba postarać się je zmienić, tak by nie budziły wątpliwości. Ale trzeba to zrobić w sposób przemyślany, **uwzględniający interes obu stron**. Warto pamiętać, że czasem krępujące nas zapisy są niestety wymogiem przepisów oświatowych lub regulaminów obowiązujących w szkole. Dotyczy to na przykład godzin pracy personelu szkoły (sprzątaczkę, woźnej, obsługi technicznej), a więc pośrednio godzin, w których możemy korzystać z budynku szkoły. Nie możemy zapominać, że dyrekcja musi przestrzegać prawa i wymogów bezpieczeństwa na terenie szkoły w swoim i także naszym dobrze pojętym interesie. Niektóre zapisy wynikają z ogólnych ustaleń tzw. organu prowadzącego szkołę (szczególnie te o sposobie udostępniania sal lekcyjnych osobom trzecim i finansowaniu takiego użyczenia). Nie możemy więc zbyt mocno naciskać na zmiany w tym zakresie, gdyż nie leżą one w gestii naszego partnera.

Pamiętaj też, że dyrekcja szkoły chciałaby jak najwcześniej posiadać w swej dokumentacji plan pracy drużyn i szczeplu na nowy rok szkolny. Nie może dyrektor czekać na plan działania do listopada lub grudnia. Prawdopodobnie odpowied-

nie zapisy znajdują się w umowie ze szkołą. Ale czasami dokument sobie a życie sobie.

Czy zawsze jesteśmy w porządku

Kolejne kwestie dotyczą **wywiązywania się ze wszystkich zapisów umowy**. Wbrew pozorom bardzo ważną sprawą rzutującą na postrzeganie działalności harcerskiej na terenie szkoły jest np.:

- Punktualne rozpoczynanie i kończenie zbiórek (nie możemy dezorganizować pracy sprzątaczek porządkujących korytarze i sale lekcyjne).
- Korzystanie tylko z wyznaczonych nam pomieszczeń, co zapewnia kontrolę nad poczynaniami naszych podopiecznych.
- Pozostawianie klasy, z której korzystamy, w jak najlepszym porządku (nawet wtedy, gdy mamy własną harcówkę). Nauczyciele niekiedy źle reagują na przestawianie ławek w ich klasach, korzystanie bez zezwolenia z pomocy naukowych czy sprzętu audiowizualnego, nie mówiąc o korzystaniu z ich materiałów.
- Niezwłoczne i konkretne zgłaszanie uszkodzeń sprzętu szkolnego przez naszych harcerzy. Naprawianie na własną rękę lub przez znajomych może czasem przynieść opłakane skutki. Uwaga ta dotyczy także zauważonych przez nas uszkodzeń, które zastaliśmy przed zbiórką. Nie będziemy wtedy musieli tłumaczyć się z niepełnionych win.

Sprawą może z pozoru banalną jest zmiana obuwia przed zbiórką, jednak poszanowanie pracy innych osób to także element wychowania harcerskiego, a narzekania pań sprzątaczek na błoto wnoszone przez harcerzy na pewno nam nie pomoże.

Jeśli zostało nam przydzielone miejsce na prezentację pracy naszej drużyny, np. gablota na korytarzu, dobrą praktyką powinna być w miarę regularna aktualizacja jej zawartości. Te same zdjęcia przez cały rok szkolny raczej straszą w takim miejscu niż zachęcają do współpracy z nami.

Gdy udało się uzyskać zgodę dyrekcji na wspólny wieczór lub spędzenie w szkole przez naszą drużynę nocy z innymi drużynami, należy pamiętać, że to my jesteśmy gospodarzami i organizatorami spotkania. Porządek, odpowiednie zachowanie uczestników, czystość udostępnionych pomieszczeń to sprawa priorytetowa. W innym przypadku może to

być nasz ostatni nocny pobyt na terenie szkoły lub wręcz koniec współpracy.

My w szkole

Ważnym elementem współpracy ze szkołą jest **uczestnictwo w jej życiu**. Praca drużyny harcerskiej na terenie placówki jest dla niej dodatkowym atutem przy rekrutacji dzieci. W szkole, w której pracuję, klasy nauczania początkowego, w których działają gromady zuchowe, mają bardzo wielu chętnych. Niejednokrotnie rodzice wybierają te klasy, bo ich dzieci będą mogły być zuchami. Poza zbiórkami i pracą typowo harcerską dzieci z tych klas o wiele aktywniej uczestniczą w życiu szkoły (a więc środowiska lokalnego). Niektóre uroczystości szkolne są wręcz „stworzone” dla pracy harcerskiej: święta narodowe i państwowe, szkolny festyn rodzinny, akcje charytatywne, wigilia środowiska, to tylko najważniejsze uroczystości, które harcerze przygotowują lub biorą w nich udział. Dzięki temu nasza młodzież ma możliwość zaprezentowania swoich talentów i osiągnięć oraz autentycznego pełnienia harcerskiej służby.

Jak w każdej działalności, analiza dotychczasowego sposobu działania jest bardzo pomocna w rozwoju. Mam nadzieję, że tych kilka kwestii poruszonych w tym tekście pomoże w zaplanowaniu współpracy drużyny czy szczeplu ze szkołą w rozpoczynającym się właśnie nowym roku harcerskim.

PWD. TOMASZ DERDA
KOMENDANT III ŚRODOWISKOWEGO
SZCZEPU HARCERSKIEGO „SKAŁA”
HUFIEC CZĘSTOCHOWA

Niewiele jest środowisk, które poszczycić się mogą działalnością od prawie stulecia. Takim środowiskiem w Bydgoszczy jest **Szczep 7 Bydgoskich Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych „Zielona Siódemka” im. hetmana Jana Karola Chodkiewicza**, który w czerwcu tego obchodził swoje 95-lecie. Jubileusz wyjątkowy, upamiętniający powstanie pierwszej drużyny „Siódemki” oraz jej nieprzerwaną działalność aż do dnia dzisiejszego...

95 lat „Zielonej Siódemki”

Kiedy 95 lat temu druhowie Konke i Wawrzyniak zakładali pierwszą drużynę harcerską o szczęśliwym numerze „Siedem”, nie przypuszczali, że przetrwa ona tak długo. Dla ówczesnych „siódemkarzy” miała to być przygoda życia, a stała się życiem pełnym przygód bardzo wyjątkowych w swoim postępiństwie dla wielu kolejnych pokoleń... Życiem pełnym radości, odpowiedzialności, służby, braterstwa, poświęcenia i wyzwań... Życiem, które wciąż trwa... Dziś bogaci ich przeżyciami i historią, pełnią wspomnień, satysfakcji z tego, czego doświadczyli i co sami przeżyliśmy, spotkaliśmy się w harcerskim kręgu przyjaciół. W chwili, w której zakłada jest przeszłość i przyszłość. Zarówno te najstarsze dzieje, jak i te, które „napiszą” kolejne lata – łączy nasze obecne działania. Bo jutro znów wyruszymy na nasz harcerski siódemkowy szlak...

Drogi Czytelniku, zapraszamy do krótkiej podróży przez dzieje naszej „Zielonej Siódemki”!

Siódma Bydgoska Drużyna Harcerzy „Marynarka Harcerska” powstała 15 czerwca 1921 r. Początkowo tworzyła ją młodzież pozaszkolna i dzieci pracowników PKP. Rok później drużyna obrała sobie patrona, którym szczyli się do dzisiaj – hetmana Jana Karola Chodkiewicza. W 1927 r. na międzynarodowym zlocie siódemkarze otrzymali od drużyny duńskich skautek prezent – zieloną chustę. Po powrocie uczestnicy zlotu zgłosili propozycję, aby drużyna zmieniła barwy, zastępując swoje kolorowe krajki zielonymi chustami. I tak się stało. Od tego momentu zaczęto nas nazywać „Zieloną Siódemką”.

Nie da się w krótkim artykule opisać całej historii i działalności drużyny, a później szczepu, ale wspomnimy choć niektóre fakty...

W latach 1921–1939 drużyna rozwija się dynamicznie, w 1924 r. otrzymuje tytuł „Wicemistrzowskiej Drużyny Chorągwi Poznańskiej”, działa przy niej biblioteka, wielosekcyjny Harcerski Klub Sportowy, doskonale pracuje drużyna żeglarska, która ma własny sprzęt



(pierwsza żaglówka nazywała się „Skaut”), organizowane są obozy stałe i wędrownie, spływy, rejsy po Zatoce Gdańskiej.

W okresie tym narodziły się siódemkowe zwyczaje, które kontynuowane są do dziś – „spotkania gwiazdkowe” przekształcone w zwyczaj zapalania świeczek na żywej choince (w takiej własnie scenerii 24 grudnia kilkanaście roczników Siódemkarzy składało Przyrzeczenie Harcerskie), „Jajko Wielkanocne”. Od 1932 r. Siódemkarze zapalają znicze na grobach zmarłych członków drużyny. Czynią to do dzisiaj z okazji Święta Zmarłych oraz przy spotkaniach z okazji obchodów kolejnych rocznic powstania „Siódemki”. Od grudnia 1930 r. wyróżniającym się harcerzom i instruktorom przyznaje się prawo noszenia honorowej „Odznaki Siódemki”, a wszystkie „Siódemkowe” małżeństwa otrzymują w prezencie zegar. W lutym 1931 r. utworzone zostało Koło Byłych Siódemkarzy (KBS). 7 czerwca 1931 r. drużyna otrzymuje pierwszy sztandar (zaginął w czasie wojennej zawieruchy), a rok później Siódma Bydgoska Drużyna Harcerska przekształca się w Szczęp 7 BDH.

Czas wojny (lata 1939–1945) był dla harcerzy i instruktorów „Siódemki” okresem wielkiej patriotycznej próby. Drużyna działała w konspiracji. Organizowane były spotkania, przyjmowano nowych członków, którzy w tajemnicy składali Przyrzeczenia Harcerskie, a zasłużonych mianowano na wyższe stopnie harcerskie. Najbardziej zaufani składali przysięgę i działali w strukturach Szarych Szeregów, gdzie powierzano im wykonanie wielu odpowiedzialnych zadań. Instruktorzy „Siódemki” byli dowódcami różnych szczebli Szarych Szeregów w Bydgoszczy i na Pomorzu. Ulem „Lina” aż do swego aresztowania dowodził Bernard Mroziński. We wrześniu 2015 r. na inaugurację Roku Jubileuszowego „Siódemki” odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą jego osobie. Kilkudziesięciu harcerzy służyło w konspiracyjnej bojowej organizacji harcerskiej. Szczęp poniósł w tym okresie dotkliwe straty. Dziewiętnastu członków 7 BDH złożyło najwyższą ofiarę. Zginęli w trakcie działań bojowych bądź zostali aresztowani i zamęczeni w katowniach Gestapo albo w obozach koncentracyjnych. Ich pamięć czci tablica pamiąt-

kowa znajdująca się w harcównce szczęp.

Lata 1945–1949. Wkrótce po wyzwoleniu Bydgoszczy „Siódemka” ujawnia swoją działalność. Pierwszą zbiórkę zorganizowano 18 maja 1945 r., a już 15 czerwca pięćdziesięcioro czworo Siódemkarzy świętowało 24 rocznicę powstania 7 BDH. Praca harcerska w dwóch drużynach: żeglarskiej i lądowej nabiera tempa i znowu „Siódemka” stawia sobie wysoko poprzeczkę. Organizowane są kolejne obozy. Drużyny uczestniczą w zlotach krajowych i chorągwiowych oraz harcerskich zawodach sportowych, w których członkowie HKS odnoszą wiele sukcesów. Na jubileusz 25-lecia 22 czerwca 1946 r. „Siódemka” otrzymuje drugi sztandar.

Lata 1949–1956. Choć w czerwcu 1949 r. działalność szczępu, jak i całego ZHP, została zawieszona, Siódemkarze nie zrywają kontaktów, nadal spotykają się na zbiórkach, wieczorach piosenek harcerskich, organizują wspólne wycieczki, w tajemnicy obchodzą 30-lecie powstania drużyny. Dla podtrzymania sprawności organizacyjnej co jakiś czas zwołują zakonspirowane zbiórki alarmowe, ćwiczą się w technikach harcerskich. Czekają w gotowości.

Lata 1956–2016. Jesienią 1956 r. na fali odwilży politycznej ZHP wznowia działalność. 30 listopada na zwołaną zbiórkę organizacyjną stawilo się 58 członków dawnej „Siódemki”. Było to spotkanie trzech pokoleń. Rozpoczęto pisanie najnowszej historii...



Pierwsza zbiórka kandydatów do nowych drużyn odbyła się 3 grudnia 1956 r. w Technikum Kolejowym. Powstały trzy drużyny, które w 1958 r. przekształciły się w działający do dzisiaj szczep. 1 maja 1958 r. szczep otrzymuje aktualnie posiadany sztandar.

W latach sześćdziesiątych powstają drużyny harcerek. W najlepszym okresie działają drużyny: żeglarska, motorowa, łącząca, turystyczna, artystyczna, młodzieżowej służby ruchu i inne. Szczep bierze udział w wielu akcjach, operacjach i zlotach krajowych, jak Złoty Grunwaldzkie, Operacja 1001 Frombork, Operacja Bieszczady 40 i inne. Na początku tego wieku szczep przekształca się ze szkolnego w środowiskowy.

„Zielona Siódemka” swoją historię ma dobrze udokumentowaną w 90 kronikach obrazujących jej pracę w latach 1921–2005 oraz monografii „W zielone chusty przystrojeni” autorstwa szczepowej – hm. Doroty Sucharskiej. Działalność „Siódemki” od początku wspierają przyjaciele – w latach 1924–1931 członkowie Koła Przyjaciół Harcerzy działającego przy drużynie, od roku 1931 do 2015 Koła Byłych Siódemkarzy, obecnie przemianowane na Koło Przyjaciół Siódemki. Historię współpracy 7 BDH z KPH i KBS opisał w monografii „Wierni zielonej siódemce” druh Edward Baumgart, obecny szef KPS.

W roku jubileuszowym wielopoziomowy Szczep 7 BDH „Zielona Siódemka” tworzy 12 jednostek organizacyjnych, działających na terenie Bydgoszczy oraz gmin Osielsko i Białe Błota:

- 7 DH „Szare Wilki” w Łochowie
- 7 GZ „Dębowe Ludki” w Białych Błotach
- 7 DH „Białe Czaple” w Białych Błotach
- 7 DH „Włóczykije” w Białych Błotach

- 7 DH „Młode Wilki” w Bydgoszczy
- 7 DSHW „Forward” w Bydgoszczy
- 7 GZ „Mali Podróżnicy” w Maksymilianowie
- 7 DH „Łaziki” w Maksymilianowie
- Krąg Instruktorski „Zielona Siódemka”
- Harcerska Sekcja Płetwonurków
- Harcerski Klub Filatelistyczny
- Koło Przyjaciół Siódemki.

W szczepie działa też Harcerska Grupa Wyczynowa, której oferta skierowana jest do wszystkich członków drużyn harcerskich „Zielonej Siódemki” i opiera się na idei puszczactwa, survivalu i szeroko pojętej przygody pełnej wyzwania...

Jubileusz 95-lecia powstania „Siódemki” odbył się w dniach 10 i 11 czerwca 2016 r. Z tej okazji w gościnnych progach hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy zorganizowano wystawę „Siódemka na kartach historii”, na której wyeksponowano część pamiątek oraz trofea „Siódemki”. Zbiory zatytułowane „Harcerstwo na znaczkach i kartach pocztowych” znakomicie uzupełniają jej motyw przewodni. Wystawę można zwiedzać do końca września. Zapraszamy! Główna uroczystość odbyła się w Miejskim Centrum Kultury. Wzięli w niej udział zaproszeni goście, sponsorzy oraz pełen stan osobowy szczepu. Uczestnicy obejrzeli specjalnie przygotowany filmik, na którym pokazano obrazki z historii i dzień dzisiejszy szczepu. Akompaniował nam zespół utworzony z muzykujących członków szczepu. Nie zabrakło również muzycznych niespodzianek: specjalnie skomponowanej na jubileusz piosenki o „Siódemce” i występu Siódemkarek – raperek, które zaprezentowały własny, przygotowany na uroczystość utwór. Po przemarszu barwnego korowodu przez miasto, z dumnie krocącym na czele poczem sztandarowym i proporcami drużyn, goście oraz harcerska brać bawili się na festynie harcerskim w rytm muzyki zespołu szantowego „Własny Port”. Były tańce, gry i zabawy, konkursy dla najmłodszych, zielona wata cukrowa, firmowe krówki „Siódemki” oraz grochówka. Seniorzy uczcili także pamięć tych, którzy nie mogli świętować z nami. Zapalili znicze na grobach zasłużonych Siódemkarzy. Obchody zakończyło wieczorne spotkanie pokoleń z harcerską piosenką na ustach. Obecni członkowie szczepu otrzymali m.in. zdobywaną przez ostatnie kilka miesięcy odznakę jubileuszową 95-lecia.

PWD. EDWARD BAUMGART

PRZEWODNICZĄCY KOŁA PRZYJACIÓŁ SIÓDEMKI

HM. DOROTA SUCHARSKA

KOMENDANTKA SZCZEPU „ZIELONA SIÓDEMKA”

OBYŚMY SIĘ NIE PRZELICZYLI...

W poprzednim numerze, pisząc o spłaceniu zobowiązań ZHP, napisałem, że oczywistym obowiązkiem jest ich spłata zgodna z określonymi terminami.

No właśnie, terminy... Żeby móc spłacać zobowiązania zgodnie z harmonogramem, warto byłoby też zapewnić sobie przychody w odpowiednim czasie. Nie chcę być złym prorokiem, ale obawiam się, że beztraskie wprowadzenie 1 lub 2 wariantu spowoduje nagle tąpnięcie w terminowej ściągłości składek i obecny, kruchy i budowany przez lata system, mocno się załamie. Zadziałają

krzywa Laffera. Spójrzmy na liczby oparte na liczebności ZHP zastosowanej do naliczenia składek za II kwartał 2016 roku. Wysokość całego naliczenia ZHP za ten okres pomnożymy przez 2,5 (wariant 1) oraz przez 3 (wariant 2):

	STAN OBECNY		100% wpłat
drużyny i gromady	20%	0,80 zł	960 729,60 zł
hufce	20%	0,80 zł	960 729,60 zł
chorągwie	20%	0,80 zł	960 729,60 zł
GK ZHP	40%	1,60 zł	1 921 459,20 zł
SUMA:	100%	4,00 zł	4 803 648,00 zł

	ZMIANA: WARIANT 1		100% wpłat	90% wpłat	70% wpłat	50% wpłat
drużyny i gromady	14%	1,4	1 681 276,80 zł	1 513 149,12 zł	1 176 893,76 zł	840 638,40 zł
hufce	30%	3	3 602 736,00 zł	3 242 462,40 zł	2 521 915,20 zł	1 801 368,00 zł
chorągwie	40%	4	4 803 648,00 zł	4 323 283,20 zł	3 362 553,60 zł	2 401 824,00 zł
GK ZHP	16%	1,6	1 921 459,20 zł	1 729 313,28 zł	1 345 021,44 zł	960 729,60 zł
SUMA:	100%	10	12 009 120,00 zł	10 808 208,00 zł	8 406 384,00 zł	6 004 560,00 zł

	ZMIANA: WARIANT 2		100% wpłat	90% wpłat	70% wpłat	50% wpłat
drużyny i gromady	16,67%	2	2 401 824,00 zł	2 161 641,60 zł	1 681 276,80 zł	1 200 912,00 zł
hufce	33,33%	4	4 803 648,00 zł	4 323 283,20 zł	3 362 553,60 zł	2 401 824,00 zł
chorągwie	33,33%	4	4 803 648,00 zł	4 323 283,20 zł	3 362 553,60 zł	2 401 824,00 zł
GK ZHP	13,33%	1,6	1 921 459,20 zł	1 729 313,28 zł	1 345 021,44 zł	960 729,60 zł
GK ZHP (kapit. żelazny)	3,33%	0,4	480 364,80 zł	432 328,32 zł	336 255,36 zł	240 182,40 zł
SUMA:	100,00%	12	14 410 944,00 zł	12 969 849,60 zł	10 087 660,80 zł	7 205 472,00 zł

Założenie, że nagły wzrost podstawowej składki do 10 lub 12 zł spowoduje spadek terminowości w jej ściąganiu jest racjonalne. Zawsze dzieje się tak w przypadku zwiększania jakichkolwiek opłat czy danin publicznych, zwłaszcza jeżeli jest to pierwsza w historii tak znacząca zmiana. Powyżej zaprezentowano po cztery scenariusze dla każdego z dwóch pierwszych wariantów podniesienia składki zaproponowanych przez zespół.

Liczby mówią wprost:

- Nawet przy 100-procentowej ściągłości składek w terminie GK ZHP traci możliwość rozwoju w realizacji zadań i osiągnięciu celów ZHP, zaprzeczona zostaje możliwość wzmocnienia szczebla centralnego.
 - Nawet przy 100-procentowej ściągłości składek w wariantcie trzecim wysokość kapitału żelaznego to jedynie 10% tego, co otrzymują chorągwie. Wobec przytoczonych powyżej informacji o sytuacjach kryzysowych taki stan rzeczy jest co najmniej nieracjonalny.
 - Przy zastosowaniu wariantu 2, czyli zwiększeniu wysokości podstawowej składki „jedynie” do 10 zł oraz przyjęciu optymistycznego wariantu 90% terminowych wpłat, przychody GK ZHP ze składek znacząco spadają w stosunku do stanu obecnego, podczas gdy w tych samych warunkach przychody chorągwi wzrastają ponad 4-krotnie.
 - Przy zastosowaniu wariantu 3 oraz najbardziej pesymistycznym scenariuszu, przychody GK ZHP ze składek spadają o 50%, podczas gdy przychody chorągwi w dalszym ciągu są 2,5-krotnie wyższe niż obecnie.
 - W tym samym scenariuszu kapitał żelazny to jedynie 240 tysięcy złotych rocznie, co przy takiej rewolucji w finansach ZHP jest kwotą niemalże pomijalną.
- I jeszcze kilka smutnych wniosków:
- Przy zastosowaniu któregokolwiek z przedstawionych wariantów **Główna Kwatera ZHP traci możliwość regulowania bieżących zobowiązań, w tym spłaty długów i odprowadzania w terminie składek międzynarodowych.**
 - Spadnie finansowa motywacja do likwidowania ewidencyjnej „szarej strefy” oraz wzrostu liczebnego ZHP.
 - ZHP, osłabiając tak znacząco własny szczebel centralny, straci powagę w społecznym odbiorze oraz w relacjach z organami władzy państwowej.
 - Dobry pomysł, jakim jest wprowadzenie kapitału żelaznego w ZHP, po raz kolejny zostanie „spalony”.

Inny pomysł

Obowiązkiem Skarbnika ZHP jest zaproponowanie innego scenariusza. Ten, który chciałbym tutaj pokrótce zaprezentować, opiera się na kilku założeniach:

- Nie należy wprowadzać zmiany zwiększającej wysokość składki o 150% lub 200%.
- Przy obecnej wysokości składki (4 zł miesięcznie) można zwiększyć ją jednorazowo o 100%, potem najwyższa jednorazowa zmiana może zwiększać składkę o nie więcej niż 50%.
- W systemie budowania składki należy uwzględnić zadłużenie chorągwi wobec ZHP, czyli zobowiązania i należności, jakie występują pomiędzy osobami prawnymi.
- Kapitał żelazny powinien być budowany na szczeblu chorągwiowym oraz na szczeblu centralnym ZHP.

Zrobimy jeszcze jedną symulację, tym razem dla „przykładowej” chorągwi. Dla jej potrzeb przyjmujemy, że:

- Wysokość podstawowej składki członkowskiej w 2017 roku wzrasta o 100% i wynosi 8 zł.
- Alokacja składki zmienia się i wynosi: 20% dla podstawowych jednostek, 20% dla hufców, 30% dla chorągwi, 30% dla Głównej Kwatery ZHP.
- Zadłużenie chorągwi wobec ZHP na dzień 12 lipca 2016 r. wynosi 3 085 501,80 zł, z czego najwyższe 2 280 539,22 zł, kolejne 456 313,84 zł. Dla potrzeb symulacji przyjmujemy przykładowe zadłużenie w wysokości 50 000,00 zł.
- Odpis na kapitał żelazny wynosi 20% części składki należnej chorągwi i 20% części składki należnej Głównej Kwaterze ZHP, to jest 0,48 zł z 2,40 zł w przypadku obydwu szczebli organizacji.
- Tak długo, jak długo występuje zadłużenie chorągwi wobec ZHP, stosuje się odpis w wysokości 20% części składki

nałej chorągwi na pokrycie tego zadłużenia. Tenże odpis nie jest jedynym źródłem spłaty zadłużenia chorągwi wobec ZHP, chorągiew nadal zobowiązana jest do jak najszybszej spłaty długów. Odpis jest zabezpieczeniem spłaty na minimalnym poziomie.

Liczebność naszej „przykładowej” chorągwi w niniejszej symulacji wynosi 6000 osób objętych obowiązkiem składkowym (a więc dziś – bez członków drużyn NS).

Symulacja dla „przykładowej” chorągwi:

	alokacja	1 członek ZHP	1 miesiąc	1 kwartał	1 rok
drużyny i gromady	20%	1,60 zł	9 600,00 zł	28 800,00 zł	115 200,00 zł
hufce	20%	1,60 zł	9 600,00 zł	28 800,00 zł	115 200,00 zł
chorągwie	30%	2,40 zł	14 400,00 zł	43 200,00 zł	172 800,00 zł
w tym odpis na kapitał żelazny	20%	0,48 zł	2 880,00 zł	8 640,00 zł	34 560,00 zł
w tym odpis na spłatę długów	20%	0,48 zł	2 880,00 zł	8 640,00 zł	34 560,00 zł
GK ZHP	30%	2,40 zł	14 400,00 zł	43 200,00 zł	172 800,00 zł
w tym odpis na kapitał żelazny	20%	0,48 zł	2 880,00 zł	8 640,00 zł	34 560,00 zł
SUMA:	100%	8,00 zł	48 000,00 zł	144 000,00 zł	576 000,00 zł

Jakie widzę zalety takiej zmiany?

- Wzrost składki jest istotny (wzrost przychodów komend chorągwi i GK ZHP), ale nie drastyczny.
- Nadal motywuje do wzrostu liczebności.
- Budowany jest kapitał żelazny na obydwu poziomach osobowości prawnej.
- Zapewnia minimalny poziom spłaty zadłużenia chorągwi wobec ZHP.
- Motywuje do szybszej spłaty długów z innych źródeł (możliwość szybszego „uwolnienia składki”).
- Już w drugim roku działania tego systemu chorągiew spłaca całość zadłużenia wobec ZHP.
- Zapewnia ewolucyjny i równomierny wzrost możliwości działania na szczeblu chorągwanym i centralnym.
- Nie wprowadza dysproporcji rozwojowej pomiędzy poziomami struktury ZHP.

Zmiana powinna nadejść

Na koniec krótko: na podstawie powyższych założeń planuję sporządzić projekt uchwały składkowej i przedstawić go Radzie Naczelnej. Zostaną przedstawione symulacje dla wszystkich chorągwi. Z pewnością trzeba będzie dopracować jeszcze wiele szczegółów, np. zapewnić udział innych władz w określaniu wysokości zadłużenia chorągwi wobec ZHP dla celów ustalenia wysokości odpisu. To są istotne szczegóły, ponieważ dotykając tak wrażliwej materii, jaką są finanse ZHP, mamy szansę wykorzystać lub zaprzepaścić kolejną okazję do budowania zaufania pomiędzy organami oraz poziomami władzy w ZHP.

Zaufanie jest głównym składnikiem kapitału społecznego, a teraz bardzo potrzebujemy przyrostu tego kapitału w ZHP!

HM. PAWEŁ CHMIELEWSKI
SKARBNIK ZHP

26-LETNI BISZKOPT?



26 lat. Magister pedagogiki specjalnej. Uporządkowane życie osobiste. Od ponad dwóch lat nauczycielka w szkole dla dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym. Prowadząca również terapię integracji sensorycznej w jednej z warszawskich poradni. W wolnym czasie ozdabiająca przedmioty codziennego użytku metodą decoupage. Marząca o lepszym rowerze, wyprawie w góry i chwili czasu, by nauczyć się gry na gitarze. A jednak brakowało czegoś, co te wszystkie elementy układanki połączy w całość.

I ja, poważny pracownik polskiej edukacji zostałam harcerką. Jak? To przecież było proste. Pewnego dnia koleżanka ze szkoły przygotowała apel z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Na uroczystość zaproszono drużynę Nieprzetartego Szlaku. I wtedy po raz pierwszy w życiu na serio zetknęłam się z harcerstwem!!! Poznałam 161 WDH NS „Słoneczni wędrowcy”. Słuchając o służbie, jaką podejmują podczas obchodów świąt narodowych, przypomniałam sobie te wszystkie momenty, gdy bez żadnej refleksji mijałam umundurowanych druhow i drużyny. Opis ich śródrocznej działalności przywołał najlepsze dziecięce wspomnienia. Zdałam sobie sprawę, że w głowie miałam zafalszowany obraz harcerstwa. A poza tym w ogromne zdziwienie wprowadził mnie

fakt istnienia drużyn Nieprzetartego Szlaku. Było to dla mnie ogromne przeżycie.

Po tygodniu rozmyślań zebrałam się w sobie i porozmawiałam z drużynową drużną Joanną. Bez najmniejszego wahania zaproponowała mi i moim uczniom udział w kolejnej zbiórce harcerskiej. Bez trudu zebrałam grupkę chętnych. Spotkanie to jeszcze bardziej rozpałiło we mnie chęć poznania harcerstwa. Od tego dnia jeszcze kilkakrotnie spotkałam się z dh. Joanną. To ta kobieta, pełna zapału i pasji, ośmieliła mnie i zachęciła do działania. Pokazała mi, jak w praktyce realizuje misję ZHP. Wychowanie, wszechstronny rozwój, kształtowanie charakteru przez stawianie wyzwań, wszystko to brzmiało jak cel, do którego dążyłam jako nauczycielka.

Metoda harcerska uporządkowała moją wiedzę zdobytą podczas studiów i połączyła ją w jedno, a przecież tego poszukiwałam, zespolenia.

Nie tracąc czasu, skontaktowałam się z namiestnikiem NS drużym Adamem, a później z komendantką macierzystego hufca. Tu usłyszałam o drodze, jaką będę musiała przebyć, jeśli zdecyduję się

na wstąpienie do organizacji i założenie drużyny. Przyrzeczenie Harcerskie, próba na stopień przewodniczki, kursy, Zobowiązanie Instruktorskie. Wydawało się przez chwilę, że zanim moi uczniowie założą mundury, miną lata.

Jakie było moje zdziwienie, kiedy uświadomiłam sobie, że ZHP przewidziało sytuację, w której jego grono zechce zasilić „26-letni biskopt”.

W niespełna dwa miesiące w szkole, w której pracuję, powstała próbna drużyna harcerska. W jej prowadzeniu pomagał mi druh Adam, który formalnie został drużynowym. W międzyczasie zostałam skierowana na chorągwiany kurs przewodnikowski „Meandry”, zorganizowany specjalnie dla takich biskoptów jak ja. Podstawy wychowawcze, wiedza o ZHP, metoda harcerska, podstawy planowania pracy, dokumentacja, HAL i HAZ to tylko niektóre zagadnienia, jakie zostały na nim poruszone. Dzięki wiedzy zdobytej podczas kilku weekendów mogłam swobodniej pracować metodę harcerską. I następny kurs – drużynowych harcerskich i starszoharcerek. Kolejne doświadczenia i nowe kontakty. Czego zabrakło? Czasu na hospitację prawdziwych zbiórek czy choćby projekcji filmu z ich przebiegu. Co było trudne? No tak. Uświadomiłam sobie w kontakcie z uczestnikami kursu, którzy niegdyś byli zuchami, harcerzami, a teraz są wędrownikami, ile mam do nadrobienia. Zrozumiałam, że choć dano mi szansę i wpajano konieczne wiadomości, to nie wystarczy, aby być doskonałym drużynowym.

Dziś, po ponad roku pracy na funkcji drużynowej, oceniam moją działalność nieco inaczej. Choć na-

dal mam się czego uczyć od młodszych harcerzy, nie czuję już dyskomfortu, gdyż służba, braterstwo i praca nad sobą, które są filarami harcerskiego wychowania, stały się moim motorem do pracy. Co ciekawe, po raz pierwszy od dwóch lat odwróciła się rola między nauczycielem a uczniem.

Okazało się, że moimi najlepszymi nauczycielami są ci najmłodszy.

Może dlatego, zapytana na spotkaniu z komisją stopni instruktorskich w trakcie otwierania próby przewodnikowskiej, czego potrzebuje tzw. biskopt na wejściu, odpowiedziałam, że opieki tak dorosłych, jak i młodych instruktorów. Rozumiem przez to zarówno ciągłe rozmowy, jak i udział w odprawach hufca, radach namiestnictwa NS, imprezach harcerskich, HAL i HAZ. Ważna jest też hospitacja moich zbiórek przez bardziej doświadczonych instruktorów. Tego ostatniego zabrakło w mojej karcie programu próby na stopień przewodniczki. Myślę, że takie zadanie też powinno było się tam pojawić.

Marzyłam o lepszym rowerze, lecz nadal mam ten sam. Marzyłam o górach i tam jadę. Nadal nie śmiało brzdąkam na gitarze, a co dalej, jeszcze się okaże.

Tymczasem przygotowuję się do pierwszego w życiu obozu harcerskiego i wierzę, że spotka mnie tam wiele dobrego.

MONIKA GROCHOWSKA
HUFIEC WARSZAWA-PRAGA-PÓŁNOC

PRENUMERATA 2016

PROMOCJA **50%** DLA HUFCÓW I CHORĄGWI:
10 PRENUMERAT CYFROWYCH ZA 120 ZŁ (szczegóły: naczelnyc@czuwaj.pl)

Harcerze z Białorusi

O! Białorusini przyjechali – słyszę. Rzeczywiście, na nasze miejsce parkingowe w ocyplowskiej Słonecznej Republice (uczestnicy tegorocznej LAS ją poznali) podjeżdża autokar i z wnętrza zaczynają wysypywać się młodzi ludzie. Słysząc język rosyjski, ale także polski. Przyjechali Białorusini? Formalnie tak, każda z osób w autokarze ma przecież obywatelstwo naszego wschodniego sąsiada. Ja zdecydowanie wolę, abyśmy mówili: – Przyjechali harcerze z Białorusi. – A może nawet dla zaakcentowania ważnego faktu (choć wiem, co pomyślą tu niektórzy nasi instruktorzy dbający o czystość organizacyjnego języka): – Przyjechali polscy harcerze z Białorusi.

To kolejny obóz – kurs, jaki Hufiec Warszawa-Praga-Południe organizuje dla harcerzy ze Wschodu. Obozy są bardzo różne, przeprowadzane w różnych warunkach. Kiedyś było 15 osób, było też 100, tym razem 20. Tak, nie zawsze mamy środki, by przyjąć wielką grupę. Kierujemy tymi obozami my, instruktorzy z Polski, ale po raz pierwszy w ubiegłym roku oboźnymi była też młoda kadra z Białorusi. Bardzo udany eksperyment.

Z kadrami Republikańskie Społeczne Zjednoczenie „Harcerstwo” ma duży kłopot. Większość drużynowych po maturze rozpoczyna studia w Polsce. A pamiętać trzeba, że kończą oni szkołę średnią, mając 17 lat. Dlatego zazwyczaj drużynowi są bardzo młodzi i pełnią swą funkcję krótko. Choć są wyjątki, nasza tegoroczna oboźna Marina studiuje w Brześciu i tam prowadzi drużynę. A Karina, studiując w Warszawie, jest drużynową w polskiej szkole w Grodnie.

Ponieważ drużynowi są młodzi, bardzo ważną rolę w harcerstwie odgrywają opiekunowie drużyn – często rodzice zuchów i harcerzy. Ich też szkolimy. Nie dziw więc, że na kolejnych obozach organizowaliśmy przyrzeczenie harcerskie dla młodzieży i dla osób dorosłych. Helena – jedna z takich mam-opiekunek, która kilka lat temu w tymże Ocyplu składała przyrzeczenie, niedługo zamknie próbę przewodnikowską.

Z przyrzeczeniem są dwa kłopoty. Jeden to formalna zgoda przełożonych danego harcerza, by ten przyrzeczenie mógł złożyć. Bo przecież nie zawsze na obozie jest jego drużynowy, nie zawsze jest rada drużyny. A my, instruktorzy z Polski, nie powinniśmy podejmować decyzji w zastępstwie

harcerskich władz na Białorusi. A drugi to sama treść naszego harcerskiego zobowiązania. My mamy służyć Bogu i Polsce. A harcerze z Białorusi? No właśnie – nieco inaczej – nie Polsce, lecz swojej ojczyźnie. Nie zawsze o tej różnicy między rotami przyrzeczeń my – instruktorzy z Polski – pamiętamy. A przecież tekst Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego zapisany jest w Statucie RSZH.

Bo RSZH jest organizacją formalnie zarejestrowaną na Białorusi. Na każdym obozie prowadzimy zajęcia na temat Statutu RSZH, zatwierdzonego przez białoruskie Ministerstwo Sprawiedliwości. Nie jest on dobrze znany w organizacji, drużyny są rozproszone, nie odbywają się warsztaty dla kadry, w czasie których można by było o ważnych problemach stowarzyszenia powiedzieć, mimo że organizacja jest niewielka, liczy około 400 członków. Dawne to czasy, gdy na Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Grodnie pojawiło się 400 uczestników i trzeba było przeprowadzać oddzielnie festiwal harcerski i oddzielnie zuchowy. Nie ma harcerstwa w Hoży, nie ma w Sopoćkiniach, w Grodnie jest tylko w Szkole Polskiej (przed 20 laty w Grodnie mieliśmy kilka drużyn). W Szkole Polskiej w Wołkowysku harcerstwo zamarło. W dalekim Mohylewie nikt już o harcerstwie nie pamięta. Także w Mińsku jest kłopot. Na dodatek w efekcie niedogadania się w gronie kadry na Białorusi pracują jeszcze dwie inne małe organizacje harcerskie. Nie służy to integracji Polaków.

Przed laty prowadziliśmy długie dyskusje, kto może być członkiem harcerstwa na Białorusi. Dziecko polskie. To oczywiste. Gdy jedno z rodziców ma polskie pochodzenie – także. A gdy tej polskiej krwi jest niewiele? A gdy ktoś jest Białorusinem i chce należeć do polskiego harcerstwa? Tak, tak. Doszliśmy do wniosku, że obywatel Białorusi, jeżeli akceptuje przynależność do organizacji polskiej, może do RSZH wstąpić. Podobnie jest z wyznaniem. Na Białorusi przyjęto prostą zasadę, że Polak to katolik. Lecz nie jest to prawda. W harcerstwie mamy przede wszystkim katolików, ale nie dziwi, że są w nim prawosławni, czasami trafia się też dziecko z rodziny protestanckiej lub bezwyznaniowej. Co ciekawe – na obozie wszyscy harcerze ze Wschodu (w odróżnieniu od naszych – z Polski) biorą udział w niedzielnej mszy świętej, wszyscy też na koniec dnia tradycyjnie śpiewają Modlitwę Harcerską.

Dlaczego dwie dekady temu harcerstwo na Białorusi działało lepiej? A właściwie, dlaczego dziś działa słabiej? Powodów jest dużo, wymienię tylko kilka. Na przykład przekraczanie granicy z Białorusią odbywało się bezwizowo. Mogliśmy bez większych problemów (oczywiście nie piszę tu o czekaniu na granicy w kosmicznych kolejkach) odwiedzać drużyny na Wschodzie. Pomagać im, prowadzić warsztaty. Teraz też można, ale to wymaga dodatkowego wysiłku. Drugi powód to rozbitcie środowiska polskiego. Przed laty współpracowaliśmy ze Związkiem Polaków. Dziś mamy dwa związki. Jeden akceptowany przez władze białoruskie, drugi wspierany przez Polskę. Jesteśmy organizacją apolityczną, nie możemy działać ani ramię w ramię z jednym, ani z drugim związkiem. Pozostały nam konsulaty w Grodnie i w Brześciu. A to mało. W szkołach

mamy dużą, oficjalną konkurencję – organizację pionierską. My jesteśmy „nieoficjalni”. Oni wspierani przez rząd. Dlatego ciężko czasem być harcerzem, członkiem organizacji związanej z Polską. Dyrekcje szkół, które niegdyś były dumne ze swych drużyn, teraz są co najmniej obojętne. A bez wsparcia drużyny słabną lub się rozpadają.

Niestety **zmniejszyła się też wśród miejscowych Polaków zainteresowanie naszym krajem, zainteresowanie nauką języka polskiego**. Dziś nie wszyscy drużynowi płynnie mówią po polsku! W polskiej organizacji prowadzą zbiórki po rosyjsku. Jeżeli połączymy te problemy, dodamy kilka tu nieopisanych i dołożymy kłopoty kadrowe – cieszymy się, że harcerstwo na Białorusi liczy aż kilkuset członków.

I tu przyszła chwila, bym przypomnieć o ważnym aspekcie funkcjonowania harcerstwa na Wschodzie: aby mogło ono normalnie pracować, potrzebna jest stała, systematyczna pomoc z Polski.

Optymalne by było, gdyby każdą drużyną, każdą szkołą, w której dzieci uczą się polskiego, każdą parafią, w której msze odprawiane są po polsku, opiekowało się jedno środowisko harcerskie. Przed laty nie tylko my, ale i innych kilka-kilkanaście drużyn, szczepów i hufców miało systematyczne kontakty z harcerstwem na Wschodzie. Aktualnie pozostał jeszcze Hufiec Białystok. To mało, to bardzo mało.

Miałem napisać artykuł o naszym obozie w Ocyplu. O sympatycznych harcerzach ze Wschodu, o kursowych zajęciach odbiegających w treściach od tych, przeprowadzanych dla naszych harcerzy, o sukcesach, rajdzie, zwiadzie, przyrzeczeniach... A także pracy ich drużyn, podobnej do naszej, a jednak nieco innej. Cóż, to jeszcze przede mną. Kolejny obóz już za dziesięć miesięcy.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

PS A gdyby po przeczytaniu tego tekstu ktoś (z zespołem lub indywidualnie) chciałby rozpocząć współpracę z harcerzami ze Wschodu, albo chciałby czegoś więcej się dowiedzieć, niech skontaktuje się z naszą redakcją (czuwaj@zhp.pl) lub ze mną osobiście (adam@czetwertynski.pl).

55 LAT „ZAWISZY CZARNEGO”

W roku 2016 obchodzimy wyjątkową rocznicę – 55 lat temu – 15 lipca 1961 r. uroczyście została podniesiona bandera polska na harcerskim żaglowcu „Zawisza Czarny”. Wydarzenie to zakończyło pewien etap i pewien etap rozpoczęło.

Zakończyła się tytaniczna walka o realizację marzeń, o umożliwienie młodzieży poznawania, odkrywania i pokochania morza. Była to walka rozpoczęta przez hm. Witolda Bublewskiego jeszcze w roku 1934. To wtedy przeprowadził on zbiórkę społeczną, znalazł, zakupił a następnie sprowadził do Polski żaglowiec, który miał służyć wychowaniu morskemu młodzieży. Drewnianemu szkunerowi „Petrea”, który nazwano najpierw „Harczerem”, po sugestii gen. Mariusza Zaruskiego zmieniono nazwę na „Zawisza Czarny”.

Ten pierwszy „Zawisza” miał pomóc młodzieży polskiej – pośrednio, zgodnie z zasadami metody harcerskiej – zbliżyć ją do morza, do tego morza, którego ówczesna Polska miała tak mało, tak bardzo go potrzebowała i którego znaczenie było tak dobrze rozumiane przez elity II RP.

Bublewski zrealizował swoje marzenie. Doprowadził do tego, że polska młodzież miała swój żaglowiec szkolny. „Zawisza Czarny” godnie reprezentował polską banderę we wszystkich rejsach przed drugą wojną światową. Lecz w wyniku wojny marzenia druha Bublewskiego i innych harcerskich wychowawców uleciały jak wiosenna bryza. Straciliśmy „Za-



wiszę”. Zniszczył go czas wojny. Jego wrak leży na głębokości 8 m w Zatoce Puckiej. Lecz harcerze nie poddali się, gdy tylko odrodził się ruch harcerski po 1956 roku, gdy tylko stało się to możliwe, przystąpiono do budowy kolejnego statku. Musiał to być szkuner i musiał nazywać się „Zawisza Czarny”.

Statek ten powstawał na fali niesłychanego entuzjazmu. Zbudowany został w zasadzie chałupniczymi metodami, z tego, co mieli budowniczy, czym mogli wtedy dysponować. Powstał żagłowiec przerobiony z kutra rybackiego, otaklowany jako szkuner na podstawie prób i błędów, a nie na podstawie precyzyjnych, komputerowych obliczeń, takielunek ustawiany był w rejsach próbnych, a nie tunelach aerodynamicznych. Statek wyposażony został w silnik z 1942 r. Nie dlatego, że taki chcieliśmy. Dlatego, że tylko taki mogliśmy mieć!

Tak więc 15 lipca 1961 r. zwieńczył marzenia, zakończył ogromny wysiłek wielu dobrych ludzi, którzy pomagali w budowie żagłowca. I jednocześnie przed pięćdziesięcioma pięcioma laty coś się zaczęło.

Narodziła się legenda. Nie potrafię dziś z całą pewnością powiedzieć, co się na nią składa. Mogę próbować zgadywać. Mogę wskazać na ważne elementy, które tę legendę tworzą.

Na pewno ludzie. Znacząca była postać pierwszego kapitana „Zawiszy”. Tak jak swoje piętno na pierwszym „Zawiszy” odcisnął [generał Mariusz Zaruski](#), tak swój wyraźny ślad na drugim „Zawiszy” pozostawił [kmdr Bolesław Romanowski](#). Znakomity oficer, człowiek z niezwykłą klasą, doskonały wzór osobowy dla młodych harcerzy, którzy stanowili załogę harcerskiego żagłowca w pierwszych rejsach. Twórca pierwszego regulaminu statku, którego zapisy są także obecne w obecnym regulaminie.

Znaczące były postacie kolejnych kapitanów. Wymienić tu należy [hm. Jana Sauera](#), który bohatercko niósł pomoc załodze „Marqueza” na Bermudach, za co Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyznał „Zawiszy” nagrodę Fair Play. Wymienić należy [hm. Jana Ludwiga](#), który zorganizował i w znacznej mierze przeprowadził rejs dookoła świata. Rejs, który rozpoczął się w PRL a zakończył w III RP. Tylko druh Ludwig wie, ile kłopotów, wyzwań i problemów czekało go w czasie realizacji tego rejsu. Musi tu paść nazwisko [Andrzeja Drapelli](#), kapitana wielkich rejsów, [Janusza Zbierajewskiego](#), który jako pierwszy popłynął z niewidomymi, [Waldemara Mieczkowskiego](#) – zdobywcy Hornu i wszystkich kapitanów, którzy tworzą atmosferę tego żagłowca, zaczynając od starej gwardii: Wiktora Leszczyńskiego, Krzysztofa Januszewskiego, Franciszka Habera, Macieja Leśnego, Alfreda Naskręta, Stanisława Perkowskiego, Mirosława Peszkowskiego, Jana Piaseckiego, Krzysztofa Raczyńskiego, Ryszard Wabika, Andrzeja Ziajko, Wojciecha Plewni, Grzegorza Studzińby do kapitanów młodszego pokolenia: Witolda Cisowskiego, Jana Dobrogowskiego, Tomasza Dobruckiego, Aleksandry Emche, Marka Ihnatowicza, Andrzeja Kałamaji, Piotra Kowalskiego, Tomasza Kulawika, Wilhelma Okarmusa, Sławomira Rudnickiego, Macieja Sodkiewicza, Tomasza Kosiewicza, Wojciecha Zientary. To najlepsi z najlepszych. W tej chwili w Polsce mamy kilka tysięcy osób posiadających patent kapitana jachtowego. A tylko niecałe trzydzieści osób wykazało się stażem, umiejętnościami i kwalifikacjami do prowadzenia

naszego żaglowca. W dodatku zdecydowana większość z nich to harcerscy wychowawcy!

Ale ludzie na „Zawiszy” to nie tylko kapitanowie. 25 lat na tym statku pływa równie legendarny jak sam „Zawisza” starszy mechanik **Ryszard Grzenkowski**. To dzięki jego staraniom, ale też wszystkich mechaników, nasza maszyna, nasz MAK 6Mu423 ciągle pracuje.

Wypada też wymienić osoby, które przez te wszystkie lata dbały o pokład. Bosmani. Dwie legendy: **Roman Stoubel** – jedyny, który przepłynął z „Zawiszą” cały rejs dookoła świata – od zeszłego roku również kapitan „Zawiszy Czarnej”. I drugi – **Henryk Sienkiewicz**. I wszyscy kolejni bosmani, których tu nie wyliczę – ich wiedza, znajomość statku, troska o urządzenia pokładowe i stan statku powodowały, że do tej pory ZHP ma swój żaglowiec.

I ostatni w kolejce – oficerowie. To oni są z załogami podczas wacht, porządków, posiłków. To, jakie mają podejście, wpływa bezpośrednio na atmosferę uczestników rejsu. Dlatego ostatnimi laty tak wiele wysiłku CWM ZHP wkłada w przygotowanie oficerów żaglowca. Organizuje dla nich specjalne kursy, podczas rejsów oficerowie są obserwowani, informacje o nich są przekazywane do Zarządu CWM ZHP. Wiemy, że każdy z nich to być może w przyszłości kapitan naszego żaglowca.

Co jeszcze tworzy legendę?

Rejsy. Wszystkie. Te, które są żeglarskimi wyczynami: Na „Columbus” w Ameryce w 1992 r., dookoła Hornu, dookoła świata, na Spitbergen do stacji arktycznej Arctowski. Statek, który ma na koncie takie osiągnięcia, budzi szacunek.

Ale legendę tworzą też inne rejsy. W mojej opinii najważniejszy rejs „Zawiszy” to Rejs Pokoju w 2000 r. po Morzu Śródziemnym, organizowany przez Światowe Biuro Skautowe. Wtedy na pokład naszego żaglowca zamustrowano osoby, zdawałoby się, z różnych światów. Palestyńczyków i Żydów z Izraela, tureckich i greckich Cypryjczyków, Bośniaków i Serbów. Mix narodowości, które się nienawidziły i zwalczały. Przedstawiciele różnych nacji, religii i wyznań. Zdawało się, że po zamustrowaniu takiej załogi kubryk eksploduje siłą bomby wodorowej i tyle zostanie z „Zawiszy”. Tak się nie stało. Rejsów było kilka, a na każdym z nich po półtorej dobie

rejsu nie było Żydów, Palestyńczyków, Greków czy Turków. Była Załoga. Tak właśnie powstaje legenda.

Długo by wymieniać. Wzorowane na idei rejsu pokoju rejsy polsko-litewskie i polsko-ukraińskie, rejsy z niewidomymi, dziećmi ze specjalnymi potrzebami wychowawczymi, niepełnosprawnymi harcerzami Nieprzetartego Szlaku, rejsy z Betlejemskim Światłem Pokoju, rejsy drużyn, szczepów, hufców, klubów żeglarskich, szkół żeglarstwa. Wszystkie miały swój klimat i wszystkie są dziś legendarne.

Gdzie bym jeszcze szukał legendy?

W kubryku. Te 24 miejsca, gdzie wszyscy żyją w zasadzie razem. Gdzie pierwsza wachta słyszy, kto z kim się pokłócił w czwartej wachcie, gdzie razem się je, odpoczywa, śpi, śpiewa szanty i gra w planszówki. Kubryk „Zawiszy” jest tak samo legendarny jak jego silnik i starszy mechanik.

Ponieważ kiedyś „Zawisza” był niemal jedynym szeroko dostępnym żaglowcem szkolnym, większość kapitanów jachtowych starej daty wcześniej czy później przeszła przez jego pokład. Tak jak większość kapitanów żeglugi wielkiej przeszła przez pokład „Daru Młodzieży”. To też przekłada się na legendę naszego statku. Nie znam doświadczonego żeglarza, który nie pływał na „Zawiszy”. Tak ten świat jest poukładany.

Ta legenda trwa nadal. Zrodzony z marzeń, powstały w zasadzie z niczego, dziś skończył 55 lat swoich rejsów. Dużo dokonał. Zbudował swoją legendę, ale jeszcze jej nie zakończył.

W jakim stanie jest dzisiaj nasz staruszek?

Tegoroczny kalendarz rejsów wypełniony jest do końca grudnia. W czerwcu podpisane zostały pierwsze umowy na rok 2017. Dzięki wsparciu sponsoringowemu Grupy Energa silnik przeszedł w tym roku kapitalny remont. W zeszłym roku zregenerowane zostały agregaty. W tym roku wymieniona będzie część olinowania stałego, a druga część w roku przyszłym. W przyszłym roku czeka nas też generalny remont kabiny nawigacyjnej. Wymieniliśmy wyposażenie ppoż., a w przyszłym roku planujemy wymianę wyposażenia ratowniczego. Każdego roku staramy się coś zmienić. „Zawisza Czarny” mimo swych lat wciąż jest wartościowym, dzielnym i bezpiecznym żaglowcem i fakt ten co roku potwierdza Inspekcja Urzędu Morskiego i Polskiego Rejestru Statków, wpisując z roku na rok coraz mniej uwag.

Legenda „Zawiszy Czarnego” narodziła się 55 lat temu i jeszcze się nie skończyła!

Przed naszym żaglowcem ciągle najlepszy rejs, ciągle czekamy na najlepszego kapitana, najlepszą załogę. Ciągle wszystko, co dobre, jest wciąż przed nami. Sztafeta zapoczątkowana przez druha Bublewskiego i kapitana Zaruskiego, kontynuowana przez Romanowskiego i jego następców – ciągle trwa.

HM. RAFAŁ KLEPACZ

CZŁONEK ZARZĄDU FUNDACJI HARCERSTWA
CENTRUM WYCHOWANIA MORSKIEGO ZHP
KIEROWNIK WYDZIAŁU WYCHOWANIA WODNEGO GK ZHP



Wartości ciągle **ważne**

Zadziwił mnie artykuł w majowym „Czuwaj” – ten o wartościach zapisanych w Statucie, w którym zakwestionowano aktualność części jego zapisów.

Rozumiem intencje Lucyny Czechowskiej – w naszych deklaracjach ideowych powinno być tylko to, co dla nas ważne, a nie wszystko, co dobrze brzmi. Każdy zapis powinien być regularnie oceniany, analizowany – czy nadal jest aktualny, adekwatny, skuteczny. Autorka sugeruje, że nie ma potrzeby wspierania tych wartości, które stały się najzwyczajszą normą, że bezpiecznie możemy uznać, że ich deficyt nie jest i nie będzie w przyszłości stanowić palącego problemu. Na liście takich właśnie „niezagrożonych” znalazły się: wolność, sprawiedliwość, samorządność, równouprawnienie.

Gdyby ten artykuł napisany był 2–3 lata temu, pomyślałabym, czytając go dzisiaj: wszyscy byliśmy jednak naiwni, zakładając, że te wartości są bezdyskusyjną normą. Ale tekst jest świeży, sprzed kilku miesięcy! Patrząc dzisiaj na tę listę i widzę, jak one są nadal ważne, jak wiele jest do zrobienia w obszarach związanych właśnie z nimi.

W czasie ostrego kryzysu politycznego, gdy liczna część społeczeństwa sygnalizuje naruszenie ich wolności – wolności myśli, sumienia i religii, wolności przepływu informacji i wyrażania opinii, wolności zgromadzeń i stowarzyszania się, wolności sztuki i ba-

dań naukowych. W czasie, gdy tak wiele osób otwarcie wyraża obawy i protestuje wobec braku sprawiedliwości i równości wobec prawa. W czasie, gdy oficjalne zajmowanie stanowiska przez samorządy zawodowe, uczelniane, rady miast w sprawach dla nich ważnych okazuje się być ryzykowną deklaracją, która może spowodować ostrą reakcję władz. Jaki komunikat wysłałibyśmy w świat, gdybyśmy w takim momencie ogłosili, że zamierzamy decyzją Zjazdu wykreślić te właśnie wartości ze statutu? Ciarki mi przeszły po plecach.

Polityka mocno dziś dzieli Polaków, więc może nie ryzykujemy debaty o tym, kto ma rację w tym sporze i spójrzmy na te „niezagrożone” wartości z innej strony, bez politycznych odniesień.

ZHP zaangażował się niedawno w WAGGGS-owski projekt #freebeingme – czy nie jest to reakcja na palący współczesny problem młodych ludzi poddawanych presji mediów i otoczenia i pod tą presją rezygnujących z wolności bycia sobą? Harcerka (ale też i harcerz) nie tylko mają być wolni od nałogów, ale też wolni od lęku, że zostaną odrzuceni przez grupę rówieśniczą z powodu mniej atrakcyjnego wyglądu czy odmiennego sposobu spędzania wolnego czasu.

Harcerze w tym roku wzięli udział w Paradzie Równości, wspierając aktywnie wartość równouprawnienia. To, że w harcerskim internecie pojawiły się głosy oburzenia, oznacza, że mamy tu jeszcze wiele do zrobienia, że równość wobec prawa bez względu na wiek, płeć, wyznanie lub jego brak, pochodzenie, orientację seksualną nie jest jeszcze najzwyczajszą normą. W dublińskiej paradzie flagę Skautingu Irlandii nieśli instruktorzy i wędrownicy z Naczelnikiem na czele, każdy członek organizacji mógł to zobaczyć na oficjalnej stronie SI na Facebooku.

Skauting europejski i światowy pracuje intensywnie nad zwiększeniem zaangażowania młodych ludzi, członków drużyn w życie organizacji. To nie tylko oznacza włączanie ich w proces podejmowania decyzji – zapraszanie ich reprezen-

tantów na zjazdy, na odprawy. To także oznacza przekazywanie im prawa do samodzielnego (bez wtrącania się dorosłych) decydowania w obszarach, które ich bezpośrednio dotyczą – na forum rad drużyn, w kręgu rady, w sejmikach na poziomie hufca, chorągwi i na poziomie krajowym.

Czy w ZHP ten aspekt samorządności jest już w pełni obecny?

Gdy wchodziłam w dorosłość, najważniejszym zasobem rodziny były „znajomości” – w czasach wiecznego niedoboru wszystko można było załatwić, gdy się je miało. Wszystko to miało się skończyć po zmianie ustroju, dzięki wolnemu rynkowi, dzięki zwiększonemu dostępowi do edukacji. Wartość człowieka miała być wreszcie zależna od wiedzy i umiejętności, a nie od tego, kto kogo zna. Dzisiaj część naszych instruktorów to absolwenci „szkół wyższych tego i owego”, sprzedających iluzję wykształcenia, szamoczący się na bezlitosnym rynku pracy. Bezlitosnym, bo niezważającym na dyplom, wiedzę, niesprawiedliwym, bo opartym ciągle na znajomościach, koneksjach.

Ilu naszych wędrowników, dostrzegając brak perspektyw, podejmując decyzje o dalszej nauce, ma jednak w planie emigrację?

Jakie wsparcie oferuje nasza organizacja tym instruktorom, którzy mają m.in. wśród tych wędrowników upowszechniać i promować sprawiedliwość?

Nawet jeśli te cztery wartości brzmią niemożliwie i niewspółcześnie – nie skreślamy ich. One dzisiaj potrzebują naszego wsparcia tak samo jak wtedy, gdy wpisywano je do Statutu.

HM. ANITA REGUCKA-FLEMING



Nasi bohaterowie

Drużyny harcerskie miały swych bohaterów „od zawsze”. Pewnie niewielu czytelników „Czuwaj” wie, że w zamierzonych czasach, przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, powstawały drużyny skautowe noszące po prostu imiona.

Moje aktualne środowisko harcerskie powstało w Warszawie przy prywatnej szkole Emiliana Konopczyńskiego w roku 1912 i po prostu było drużyną im. x Józefa Poniatowskiego. Przed imieniem księcia musiał być x, a nie ks. Dlaczego? Nasi najstarsi druhowie kiedyś nam tę tradycję przekazali i tak zostało. Dopiero po odzyskaniu niepodległości, gdy gimnazjum przekształcono w szkołę państwową im. Adama Mickiewicza, dostaliśmy numer „3”. To czysty przypadek – nie byliśmy ani pierwszą ani trzecią drużyną, która powstała w Warszawie – byliśmy jedną z pierwszych. I imię księcia nosimy do dziś.

A inne drużyny? Te, które przez rok czy dwa realizowały akcję „Bohater”? Te założone przed kilku czy kilkadziesiąt laty, ale po roku 1956? Tak, miały i mają różnych bohaterów. Był w hufcu szczep czy drużyna Zawiszy Czarnego, Janusza Korczaka czy Alka Dawidowskiego, takie, jakie w harcerstwie były powszechnie akceptowane. Nic nowego pod słońcem. Mamy szczep im. Szarych Szeregów.

Hufiec przyjął (i nosi je do dziś) imię 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki – tej, co to od Lenino do Berlina, tej, której żołnierze wysłani zostali z warszawskiej Pragi na pomoc walczą-

cym powstańcom (i zginęło ich ponad 2 tysiące). I jak grzyby po deszczu środowiska, które nie miały swych bohaterów, za swych patronów zaczęły przyjmować imiona dzielnej porucznik Lucyny Herc lub bohaterskiego kapitana Eugeniusza Oksanicza. Jak te szcypy pracowały ze swymi bohaterami? Nie wiem i wiedzieć już nie będę. Cóż, po przyjęciu imienia przez hufiec dobrze byli widziani bohaterowie dywizji. To historia. Ani jedno środowisko tych imion nie nosi.

Dzisiaj sytuacja unormowała się. I chciałbym zauważyć, że dwa szcypy w naszym hufcu, które mają nowych bohaterów, wybrały sobie postacie wyjątkowo piękne. Jedną z nich jest Stanisław Sieradzki „Świsł” – bohater Powstania Warszawskiego, jeden z najlepszych gawędziarzy w ZHP, człowiek kryształowy, który pomimo wielu krzywd, jakich zaznał w życiu, był prawdziwym optymistą. Drugim jest Stanisław Jankowski „Agaton” – cichociemny a po wojnie wybitny architekt warszawski. Wzór dla wszystkich harcerzy.

Dlaczego o nich dziś piszę? Bo nasze drużyny są zapatrzzone w tych, którzy polegali w czasie wojny. A może warto popatrzeć na tych, którzy przeżyli i przez lata uczciwie pracowali, mieli w życiu nie tylko sukcesy wojenne? Może warto wzorować się na takich osobach jak druha Mirowski, któremu poświęciliśmy znaczną część poprzedniego numeru?

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

O tym, jak Pani Minister mnie zainspirowała

Wszyscy, którzy interesują się edukacją, z pewnością wiedzą, co wydarzyło się na początku wakacji, a konkretnie 27 czerwca. Wówczas Minister Edukacji Narodowej przedstawiła w Toruniu, jak ma z grubsza wyglądać polska szkoła po przeprowadzonej przez obecne władze reformie. Było to wystąpienie dość długie, wypowiedziane na podstawie 55-słajdowej prezentacji (dostępnej na stronie MEN – swoją drogą zachęcam do zapoznania się z nią).

Nie ma tu miejsca na szerszą refleksję na temat planowanych zmian w systemie edukacji i ich wpływu na harcerstwo (napiszemy o tym szerzej w jednym z jesiennych numerów „Czuwaj”). Dziś chciałbym skoncentrować się tylko na jednym slajdzie – 20, a właściwie na jednym zdaniu, brzmiącym następująco:

Uwzględnienie w ocenie pracy szkoły współpracy z organizacjami adresowanymi do dzieci i młodzieży o charakterze formacyjnym, m.in. harcerskimi.

Co z tego niepozornego zdania wynika dla nas – dla ZHP?

Po pierwsze – mówiąc najogólniej – władze najważniejszego dla harcerstwa resortu mają o nas dość dobre zdanie. Dostrzegają znaczenie organizacji harcerskich dla pracy szkoły, a może nawet – to już moja optymistyczna interpretacja rozszerzająca – traktują nas jako naturalnego partnera szkoły w procesie wychowania. I ważnego przynajmniej na tyle, aby o nim powiedzieć w wystąpieniu, w którym między innymi poinformowano Polaków o przywróceniu struktury szkolnictwa sprzed lat.

Po drugie (nieco na marginesie) – praktyka wskazuje, że gdy MEN zacznie na serio oceniać szkoły (dyrektorów) m.in. z działalności organizacji harcerskich, to nawet najmniej przychylni nam szefowie placówek będą musieli zmienić do nas stosunek...

Po trzecie, co moim zdaniem jest wyjątkowo ciekawe – pani Minister umieszcza nas na slajdzie swojej prezentacji pod szyldem organizacji formacyjnych. To, wbrew pozorom, wiele znaczy. To sygnał, że jesteśmy – przynajmniej w sferze werbalnej – postrzegani jako ruch realnie kształtujący młodych ludzi, w rzeczywisty sposób wpływający na rozwój, dojrzewanie ich świata wartości, a nie jedynie jako organizacja zabawowa.

Po czwarte – te słowa, zwłaszcza jeśli pójdą za nimi konkretne działania MEN, powinny być dla nas bodźcem do zastanowienia się nad tą naszą formacyjnością, nad tym, jak poważnie podchodzimy do naszej misji – do kształtowania charakteru przez stawianie wyzwań. Żeby nie okazało się, iż ministerstwo bardziej wierzy w nasze możliwości kształtowania młodych ludzi niż my sami. I niż to jest w rzeczywistości...

Na koniec – ciekawi mnie niesłuchanie, co takiego ma na myśli pani Minister, gdy używa pojęcia „organizacja formacyjna”. A ściślej: wychowywanie, kształtowanie młodych ludzi w świecie jakich wartości ma na myśli? Wbrew pozorom zgodność oczekiwań z naszymi zapisami statutowymi w tym względzie nie musi być taka oczywista...

HM. GRZEGORZ CAŁEK

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE
POGORZELICA
oraz
UNIEŚCIE k. Mielna

WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY
ZALESIE
k. Strykowa

zapraszamy w góry i nad morze

*Kiedyś to się dzieci biło,
ale to był błąd.
Strach to nie jest sposób
na wychowanie.*

Bicie, czas z tym skończyć.



REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCZYNI
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Paweł Chmielewski
hm. Lucyna Czechowska
hm. Maria Kotkiewicz
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę 2016:
4 Żywioły sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia w numerze:
Piotr Rodzoch, Grzegorz Catek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



NAJNOWSZA PUBLIKACJA „CZUWAJ”

**GRATIS TYLKO
DLA PRENUMERATORÓW!**

